KURJER ZACHODNI

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

»ISKRA«

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 7 WRZEŚNIA 1932 ROKU. Nr. 209.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

OPTYMIZM GOSPODARCZY W AMERYCE, ANGLJI I NIEMCZECH

NA TLE GROBOWYCH MIN NA KONFERENCJI W STRESIE

STRESA 6.9. Pod przewodnictwem Georga Bonnet'a odbyło się wczoraj w Stresie nad jeziorem Lago Maggiore uroczyste otwarcie konferencji międzynarodowej, poświęconej gospodarczej odbudowie Europy centralnej i wschodniej.

W konferencji uczestniczą delegacje 15 państw. Posiedzenie plenarne odbyło się we wtorek.

PARYŻ, 6.9. Konferencja w Stresie w słabym tylko stopniu interesuje opinję francuską. Nieliczne artykuły prasowe uwypuklają przeważnie niepowodzenie planu Tardieu z powodu rywalizacji bloku włosko-niemieckiego z blokiem francusko-angielskim. Sprzeczności te w ciągu ostatnich miesięcy raczej się pogłębiły z czego wynika, że nadzieje na powodzenie konferencji wydają się nikłe.

„Temps" zaznacza, że objektem konferencji jest tylko zebranie dokumentów o sytuacji gospodarczej i finansowej państw Europy środkowo-wschodniej i oczyszczenie terenu z trudności technicznych, jakie obecnie zawalają drogę.

„Temps" kładzie specjalny nacisk na to, że tylko państwa naddunajskie będą mogły liczyć na pomoc finansową i to jedynie w formie funduszu zbiorowego, przeznaczonego dla zainteresowanych krajów.

Sauerwein telegrafuje to „Paris Soir", że delegaci i eksperci przybyli do Stresy mają miny grobowe. Trudności i antagonizmy zaznaczyły się w całej pełni już w chwili otwarcia konferencji. Wprost przeciwnie, horoskopy gospodarcze Anglji, Niemiec i Ameryki, zarysowują się na horyzoncie jak promień żywiołowego optymizmu.

„Information" donosi, że Bank angielski udzieli wkrótce przemysłowi sto miljonów funtów kredytu na ożywienie produkcji i wymiany. Powaga finansowa Anglji jest dziś taka, stwierdza sprawozdanie Midland Banku, że Anglja może śmiało wystąpić z inicjatywą światowej poprawy gospodarczej i odegrać decydującą rolę na przyszłych konferencjach międzynarodowych.

„Journal des Debats" zamieszcza wielką depeszę Havasa z Berlina w sprawie projektów gospodarczych Papena, które wywołały w całym kraju nastrój ogromnego zaufania do własnych sił i wiarę w niedaleką już poprawę konjunktur ekonomicznych Rzeszy. Pesymizm — pisze korespondent Havasa — panujący oddawna w Niemczech, ustąpił miejsca fali optymizmu, która może tylko zwiększyć szanse powodzenia akcji odbudowy. We Francji konwersja większej części pożyczek wewnętrznych otwiera rozległe perspektywy uzdrowienia finansowego i pomyślności gospodarczej. Powodzenie konwersji, mającej objąć 60 do 80 miljardów długów wewnętrznych, jest zupełnie pewne. Banki dyskontują już dziś ożywienie we wszystkich działach i przygotowują się do operacji na wielką skalę. Rząd belgijski także opracował długi szereg projektów finansowych, zamierzając rzucić na rynek gospodarczy dwa miljardy, które pragnie uzyskać drogą długoterminowej pożyczki zagranicznej na półtora miljarda i krótkoterminowej wewnętrznej w wysokości pół miljarda.

Wiadomości, nadchodzące z Ameryki, brzmią wprost fantastycznie. Indeks dwudziestu najważniejszych surowców, który wynosił 68 w czerwcu, przekroczył dziś cyfrę 84, co świadczy o niezwykłem ożywieniu prawie całej produkcji.

Reasumując bilans gospodarczy ostatnich tygodni „Information" stwierdza, że wszystkie wielkie rynki finansowe są jednomyślnie usposobione optymistycznie.

Przebieg przesilenia rządowego

Zmiany na fotelach dwóch ministrów.

Rekonstrukcja rządu. Zdawna zapowiadana, zdawna zaprzeczana, ciągle odraczana. Jak wczoraj donosiliśmy minister skarbu Jan Piłsudski ustąpił, a na jego miejsce mianowany jest wicepr. Władysław Zawadzki.

Ustąpił także minister komunikacji inż. Alfons Kühn, a kierownikiem ministerstwa mianowany inż. Michał Butkiewicz, dotychczasowy prezes dyrekcji radomskiej.

Jak się takie przesilenia dokonywują? Jakkolwiek dużo się mówiło o rekonstrucji, nastąpiła ona dość nagle. W poniedziałek wieczorem od g. 17 do 19 obradowała jeszcze rada ministrów. Brali w niej udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra spraw wojskowych, którego na radzie ministrów zastępuje zwyczajnie jeden z wiceministrów, bądź gen. Składkowski, bądź gen. Fabrycy, oraz ministra opieki społecznej gen. Hubickiego, który bawi jeszcze na urlopie.

Dopiero po posiedzeniu rady obaj ministrowie pp. Piłsudski i Kühn porozumieli się z p. premjerem Prystorem w sprawie swej dymisji. Wręczyli mu odpowiednie pisma. Równocześnie wygotowano dekrety nominacyjne dla p. Zawadzkiego i Butkiewicza, z którymi wysłano natychmiast do Spały, jednego z urzędników, by je przedłożył p. Prezydentowi do podpisu. Już uprzednio podczas sobotniej narady na Zamku p. Prezydent porozumiał się z premjerem Prystorem co do zmian. W poniedziałek dokonano tylko formalności. Około g. 10 wieczorem nastąpił powrót ze Spały i w pół godziny potem rozeszła się wiadomość oficjalna o zmianach.

O zamiarze P. JANA PIŁSUDSKIEGO ustąpienia ze stanowiska ministra skarbu mówiono oddawna P. Piłsudski objął tę tekę na życzenie swego brata po ustąpieniu plk. Matuszewskiego i sprawował obowiązki swoje prawie przez rok, zresztą bardzo ciężkie.

INŻ. KüHN objął tekę ministra kolei po inż. Romockim i sprawował ją przez pięć lat. Za jego urzędowania doprowadzono do unifikacji ministerjów: komunikacji i robót publicznych. Pono przed kilku tygodniami zwrócił się z prośbą o zwolnienie z tego stanowiska wskutek przemęczenia. Wyjechał na urlop, z którego powrócił w niedzielę. Nazajutrz już podał się do dymisji.

P. ZAWADZKI już oddawna był dysponowany na tekę skarbu. Profesor uniwersytetu wileńskiego uczył tam skarbowości. Za czasu Jana Piłsudskiego został powołany jako ekspert w sprawach podatkowych. Był jakiś czas wiceministrem skarbu i jemu należy przypisać wszystkie ustawy podatkowe o podwyżce podatków, które były uchwalone na poprzedniej sesji sejmowej. A było ich sporo. Po sesji p. Zawadzki został mianowany ministrem bez teki i jako wicepremjer urzędował w prezydjum rady ministrów, zajmując się szczególnie kwestjami finansowemi. Jego ostatniem dziełem jest dekret p. Prezydenta o Funduszu pomocy bezrobotnym, ustanawiające nowe opłaty na bezrobotnych.

INŻ. BUTKIEWICZ od kilku lat kierował dyrekcją kolejową w Radomiu. Narazie został powołany jako kierownik ministerstwa, widocznie zatem rezerwuje sobie powrót na stanowisko prezesa dyrekcji, o ile przestanie fungować jako minister.

Idzie w ten sposób śladem min. Kühna. Inż. Kühn był od szeregu lat dyrektorem tramwajów w Warszawie. Jego zasługą była rozbudowa linji tramwajowych w stolicy i postawienie ich na tak wysokim poziomie, na jakim obecnie stoją. Pod względem finansowym przedsiębiorstwo rozwijało się bardzo pomyślnie i było dochodowe. Ponieważ stanowisko ministra, zwłaszcza w Polsce, jest bardzo niepewne, przeto inż. Kühn, obejmując ten posterunek, na którego objęcia zniewolił go ówczesny premjer Bartel, zastrzegł sobie powrót na stanowisko dyrektora tramwajów. Stanowisko to na czas jego rządów ministerjalnych było nieobsadzone, a zastępca jego był tylko kierownikiem dyrekcji. Zresztą stanowisko miejskie jest bodajże rentowniejsze od ministerjalnego. Poborów miejskich podczas urzędowania jako minister oczywiście inż. Kühn nie pobierał. Pięć lat sprawować urząd, jak on sprawował wśród licznych trudności finansowych i personalnych — to naprawdę można stracić sporo zdrowia, trudno też mu się dziwić, że wolał powrócić do spokojniejszego zajęcia. Chociaż i w tramwajach miejskich dzisiaj niebardzo spokojnie.

USTRÓJ ADWOKATURY

WEDŁUG PROJEKTU DEKRETU.

WARSZAWA, 6.9. Jak już donosiliśmy, Rada ministrów uchwaliła projekt rozp. Prezydenta Rzplitej o ustroju adwokatury.

Dekret ten ma wejść w życie 1 listopada r.b. Z tą chwilą ujednostajnione będą przepisy o ustroju palestry w całej Polsce. Dotychczas jedynie b. zabór rosyjski posiadał polskie przepisy o adwokaturze. Był to statut palestry z 1918 r.

Nowy dekret ma w znacznym stopniu zmienić obowiązujące dotychczas przepisy. Zmiany dotyczyć będą, między innemi, okresu przygotowania do zawodu adwokackiego. Kandydat do adwokatury nie będzie obowiązany przechodzić etapów aplikacji sądowej. Odrazu może rozpocząć pracę u patrona, jako aplikant adwokacki. Aplikacja ma trwać 5 lat.

Będą ograniczenia w stosunku do występowania aplikantów w sądach. Początkowo aplikanci będą mogli występować jedynie w sądach grodzkich, następnie — w Sądach okręgowych. Sądy apelacyjne ani Sąd Najwyższy i Najw. Tryb. adm. nie będą dla aplikantów dostępne.

Najciekawszym momentem projektu rozporządzenia jest sposób powołania do życia pierwszej naczelnej Rady adwokackiej, która według projektu ma być naczelną reprezentanką adwokatury. Pierwsza naczelna Rada będzie mianowana przez p. Prezydenta na okres lat trzech z pośród adwokatów, wpisanych na listy adwokackie conajmnie od lat 10. Po tych trzech latach nastąpią wybory.

Licytacja willi Kreugera.

Dalsze jego oszustwa.

LONDYN, 6.9. Ze Sztokholmu donoszą, że śledztwo w sprawie Kreugera ujawnia coraz to nowe oszustwa.

Wczoraj policja sztokholmska ogłosiła raport o oszustwach zakrojonych na wielką skalę, których dopuściło się podporządkowane Kreugerowi towarzystwo w Holandji. Tak np. dokonywano tranzakcyj walorami, które w rzeczywistości wcale nie istniały. Cyfry podane przez Kreugera były fikcyjne. W pewnym wypadku sprzedano pakiet akcyj za 150 miljonów koron. Nabywcy akcyj tych wcale nie otrzymali.

Jutro rozpoczyna się licytacja luksusowego urządzenia mieszkania Kreugera, która wzbudza wielkie zainteresowanie. Willa Kreugera jest licznie zwiedzana przez publiczność. Dotychczas przeszło 10.000 osób zwiedziło willę.

Włochy popierają

ŻĄDANIA NIEMIECKIE.

BERLIN, 6.9. Prasa niemiecka donosi z Rzymu, że włoskie koła urzędowe uznały zbrojeniowe żądania Niemiec za uzasadnione ze stanowiska prawnego. Włochy uważają przyszłą konferencję rozbrojeniową za odpowiednie miejsce do omówienia postulatów zbrojeniowych Niemiec.

„Vorwaerts" podkreśla, że koła miarodajne Włoch uznają wprawdzie postulaty Niemiec, domagają się jednak równocześnie, aby roszczenia rządu Papena były poważane na terenie Genewy, podczas gdy Niemcy nie chcą wogóle brać udziału w obradach rozbrojeniowych, o ile żądania ich nie będą przedtem spełnione.

Likwidacja

MUZEÓW ROSYJSKICH.

RYGA, 6.9. Słynne muzeum techniczne w Leningradzie zawierające cenne zbiory z przed 300 lat i ilustrujące rozwój techniki w Rosji, zlikwidowano.

Jak donosi „Krasnaja Gazieta", likwidacja muzeum nastąpiła na podstawie zarządzenia władz centralnych z Moskwy, celem wyzyskania obszernego gmachu na mieszkania dla robotników i urzędników sowieckich, gdyż w grodzie Lenina odczuwa się dotkliwy brak mieszkań. Cenne zbiory umieszczone w nieodpowiednich lokalach, ulegają jak twierdzi dziennik, zniszczeniu.

Obecnie władze sowieckie rozważają nowy projekt likwidacji słynnej cesarskiej galerji obrazów Ermitaż, posiadającej dzieła najsłynniejszych malarzy świata.

Zeznanie Szpicbródki - Cichockiego

w drugim dniu rozprawy sądowej.

Drugi dzień procesu bandy „Szpicbródki" rozpoczął się o godz. 10 rano. Co lepsi oskarżeni przybyli z więzienia taksówką. wyodrębniając się w ten sposób od szaraków, którzy podróż z więzienia do sądu odbywają w okratowanej karetce.

Wczoraj składali podsądni szczegółowe wyjaśnienia. Pierwszy „Szpicbródka", odchrząknąwszy, zaczął z patosem:

— Nie chcąc nikogo nazywać wyrzutkami, ani przestępcami, a po imieniu...

PRZEEWODNICZĄCY: — Proszę tu nie wygłaszać przemówienia wiecowego, tylko mówić rzeczowo.

„SZPICBRÓDKA", niezmieszany zupełnie, snuje opowieść powściągliwie, operując określeniem „mój znajomy", zamiast osobnika, który zaproponował mu „robotę".

— Gdy powiedziano mi, że chodzi o bank w Częstochowie, zrezygnowałem. Wiedziałem, że jest to bank rządowy i policja będzie nas tak prześladować, że nie ujdziemy z życiem. Przecież tam leżały pieniądze przysłane z centrali, nowe banknoty w paczkach z zapisanemi serjami. Zamurowaliśmy więc otwór, wykuty w ścianie.

PROK.: — A kiedy zaniechaliście włamania?

— Na pięć dni przed aresztowaniem. Ja mogę nawet powiedzieć, kto nas wsypał, bo chciał sobie stworzyć u policji wygodną pozycję. To niejaki Krynicki Henryk.

— Jeśli tak było, to poco do ostatniej chwili miał oskarżony przy sobie blaszkę, służącą do zdemontowania instalacji alarmowej?

— Dla praktyki, która mogła mi się przydać w przyszłości.

— Czy dawno oskarżony zna Wajssa?

— Już z parę lat. Poznałem go na wyścigach. Jak wypiliśmy sobie, to byliśmy na ty, a tak to mówiliśmy sobie „panie". Wajss zwracał się do mnie o pożyczkę, bo słynę w Warszawie, jako bardzo bogaty i właściciel paru domów. Nie chciałem się zdradzić, że jestem tym złodziejem nędzarzem, jakich jest setki. Ale z Wajssem baliśmy się wchodzić w bliższe stosunki, bo on uchodził za aferzystę. Nie chcieliśmy powierzyć mu pieniędzy. Widzi pan mecenas — zwraca się „Szpicbródka" z całą swobodą do adw. WINIARSKIEGO — u nas, zawodowych przestępców, aferzyści mają taką opinję, że rodzonego ojca sprzedałby dla zarobku.

Na wniosek obrońcy „Szpicbródki" adw. PRZYJEMSKIEGO, sąd zarządził częściową rozprawę przy drzwiach zamkniętych. na czas niektórych wyjaśnień Cichockiego. Obrońca żądał tego, ze względu na bezpieczeństwo państwa, a prokurator nie oponował. Rozprawa tajna trwała przez kwadrans, poczem znów wpuszczono publiczność do sali sądowej.

Pytania o odpowiedzi Cichockiego wyglądają, jak zwykła rozmowa dwóch znajomych osób. prowadzona w kawiarni.

„Szpicbródka" nie peszy się żadnem pytaniem, zachowując się z niezwykłą swobodą. Nie można powiedzieć tego o jego kamratach, którzy nie opracowali sprawy tak drobiazgowo, jak Cichocki. O „Szpicbródce" wyrażają się z szacunkiem, mówiąc o nim „pan Cichocki".

Grubas BRZEZIŃSKI chwali się, że gdy banda łobuzów chciała go zabić, znalazł opiekę u „Szpicbródki", który obiecał spór jego załatwić pomyślnie. Zwracał się do niego, jak do „króla", prosząc o ratunek i nie zawiódł się.

Stary kasiarz Stempel, który dorobił się własnego kabaretu „Czarny Kot", przyznał się do okradzenia z biżuterji jubilera Jagodzińskiego, opisał całą robotę z fachowemi szczegółami, napomykając z pogarną, że podczas podziału łupów okazało się, że biżuterji było dużo mniej, niż opisano w gazetach.

PRZEWODNICZĄCY: — Dlaczego oskarżony nie zeznawał szczegółów u sędziego śledczego?

— Nie chciałem, bo pan Skorżyński mnie strasznie straszył.

Po ukończeniu wyjaśnień przez oskarżonych, sąd zaczął przesłuchiwać świadków.

Zacięte walki
NA ULICACH CHARBINA.

MOSKWA, 6.9. Według doniesień z Charbina partyzanci chińscy próbowali wczoraj ponownie opanować miasto.

Od strony starego Charbina kilka tysięcy partyzantów zaatakowało załogę japońską. Na ulicach wywiązały się zacięte walki. W rezultacie Japończykom udało się odeprzeć atak i wziąć do niewoli kilkuset Chińczyków.

Celem wzmocnienia charbińskiego garnizonu wysłano z Czang-Czun dwa japońskie pułki piechoty.

Szef amerykańskiego
SZTABU GENERALNEGO.

PARYŻ, 6.9. Wczoraj wieczorem przybył na pokładzie „Lewiatana" do Cherbourga jen. Douglas Mac-Arthur, szef amerykańskiego sztabu jeneralnego.

Do Paryża przybył jen. Mac-Arthur o północy w towarzystwie amerykańskich wojskowych. Pobyt jen. Mac-Arthura w Paryżu nie ma żadnego charakteru oficjalnego.

Dziś jenerał ma się udać do Warszawy, gdzie będzie obecny na manewrach armji polskiej.



Marszałek chiński Czang-Czung-Czang, jak już donosiliśmy, został zamordowany w Tsinanfou.

Bojkot chłopski
targowisk warszawskich.

Związek zawodowy rolników, pozostający pod wpływami Stronnictwa Ludowego ogłosił bojkot targowisk warszawskich.

Strajkujący chłopi wysuwają szereg postulatów natury gospodarczej, a przedewszystkiem żądają obniżenia opłat za wjazd do miasta i zniesienia placowego na targach prywatnych. W dalszym ciągu żądania zmierzają do wyznaczenia głównego stałego magistrackiego placu targowego na warzywa, przedłużenia godzin targowych do godz. 12, zniesienia mandatów karnych za postój na ulicy, przedłużenia godzin na wywóz śmieci i nawozu latem do 9 rano, zimą do 10 i wreszcie ochronę przed złodziejami, grasującemi na targowiskach.

Zasadniczo strajk obejmuje jedynie dowóz żywności wozami chłopskiemi. Według ścisłych relacyj władz, onegdaj przybyło do stolicy o 25 proc. wozów chłopskich mniej, niż normalnie.

Wczoraj na targowiska warszawskie wozy chłopskie niemal zupełnie nie przybywały. Zjawili się za to masowo handlarze żydowscy, którzy prowadzą intensywny skup żywności na wsi, a następnie zwożą produkty na targowiska warszawskie. Dotychczas do zajść żadnych nie doszło. Oprócz dwóch wypadków usiłowanego teroru na szosach podwarszawskich, wczoraj nie zanotowano podobnych wypadków. Warszawska komenda policji powiatowej wzmocniła nadzór nad drogami i szosami, prowadzącemi do Warszawy.

CZĘŚCIOWY POWRÓT
do indywidualnej gospodarki.

RYGA, 6.9. Wczoraj ukazał się nowy dekret rządu sowieckiego, który należy uważać za początek radykalnej zmiany agrarnej polityki sowieckiej. Nowy dekret powołuje specjalne komisje rolne, które mają funkcjonować we wszystkich rejonach administracyjnych i czuwać nad przestrzeganiem przepisów rolnych, zakazujących powtórnie zmuszania włościan do kolektywizacji rolnictwa. Kolektywy rolne nie mają prawa rozszerzania swych obszarów kosztem indywidualnych gospodarsw włościańskich. Każdy włościanin, który zechce wystąpić z kolektywu rolnego i powrócić do gospodarki indywidualnej, ma prawo to uczynić natychmiast a administracja sowiecka nie powinna czynić żadnych przeszkód.

Dekret zapowiada, że każdy włościanin występujący z kolektywu rolnego otrzyma odpowiednią działkę ziemi oraz pomoc kredytową z funduszów państwowych. W ten sposób dwuletnie doświadczenie kolektywizacji rolnictwa spowodowało wreszcie znamienny zwrot w sowieckiej polityce agrarnej, nowy bowiem dekret oznacza częściowy powrót do indywidualnych form gospodarki rolnej.

ZŁOWIESZCZY RAPORT
statystyków amerykańskich.

Badając położenie gospodarczo-społeczne Stanów Zjednoczonych za pomocą nowej jednostki mierniczej, zwanej produkcjo-energją, grupa inżynierów i statystyków amerykańskich po paru latach żmudnej pracy ogłosiła ostatnio obszerny raport, w którym wyraża przekonanie, iż przemysł Stanów Zjednoczonych osiągnął szczytowy punkt swych możliwości.

Autorowie raportu przygotowanego pod opieką władz państwowych U.S.A. nie ukrywają bynajmniej przed społeczeństwem amerykańskim ponurych horoskopów na przyszłość i twierdzą, że jest rzeczą wręcz niemożliwą utrzymanie dawnego status quo potęgi gospodarczej Stanów. Przeciwnie, po upływie dwóch lat bezrobocie w Ameryce osiągnie liczbę 20.000.000 osób, — chyba, że jakiś cud, lub żeby jaki nieznany dzisiaj genjusz zdołał powstrzymać wzrost kryzysu ekonomicznego. Autorowie raportu stwierdzają, iż co się tyczy ich samych — to w chwili obecnej są bezradni i bezsilni.

Zadłużenie przemysłu Stanów Zjednoczonych wyraża się już dzisiaj zawrotną cyfrą 218 miljardów dolarów. Inflacja, zdaniem autorów raportu, mogłaby przynieść Ameryce chwilowy nawrót „prosperity", po którym nastąpiłoby jeszcze dotkliwsze zaostrzenie kryzysu, tak że myśląc o inflacji nie należy bynajmniej spodziewać się, by mogła ona zasadniczo polepszyć sytuację w przemyśle.

Raport przygotowany od paru lat przez znakomitych fachowców pod kierownictwem Howarda Scott'a z Uniwersytetu Columbia, wywołał w amerykańskich sferach gospodarczych przygnębienie graniczące z paniką.

Propaganda sowiecka
na Dalekim Wschodzie.

Różne są metody propagandy sowieckiej. Na Dalekim Wschodzie stosują Sowiety metodę specjalną, mającą na celu pozyskania sympatji ludności. Berlińska „Internationale Presse Korrespondenz" podaje szereg interesujących w tej mierze cyfr i faktów.

W Błagowieszczeńsku żołnierze sowieccy obsiewają 10 hektarów soją, 11,2 hektary zbożem, oraz sadzą jarzyny na 37.6 hektarach. Tworzą tam liczne kooperatywy, pracujące przy pomocy i pod ochroną armji. Na ulicach Chabarowska widuje się żołnierzy sowieckich w charakterze brukarzy, murarzy, śmieciarzy i t. p.

Wzdłuż wschodniej czerwonej granicy rozsiane są gęsto t. zw. „ośrodki kulturalne", których liczba ogólna przekracza 1.300. Ośrodki te, kierowane przez sowieckie władze wojskowe, organizują odczyty, przedstawienia, wypożyczają książki i t. p. Tak więc w ciągu ostatnich 3 miesięcy wygłoszono na granicy sowieckiej 2.116 wykładów rolniczo-politycznych, oraz wypożyczono 153.218 tomów książek.

Wskutek propagandy, prowadzonej przez władze sowieckie na Dalekim Wschodzie, ludność tamtejsza, częstokroć dla korzyści materjalnych, przystępuje tłumnie do półpolitycznych organizacyj, jak np. Ossowiakim (przyjaciele lotnictwa), liczący 17.270 cywilnych członków, „Autodor" (przyjaciele auta) z 123 placówkami i t. p. Co się tyczy organizacyj ściśle politycznych, to posiadają one 438 ugrupowań, czyli t. zw. „czerwonych jaczejek" cywilnych.

Nie należy zapomnieć, że pograniczne strażnice wojsk bolszewickich na Dalekim Wschodzie stanowią ośrodek t. zw. Wielkiej Propagandy, która rozciąga się nietylko na Mandżurję i Mongolję. lecz obejmuje całe Chiny i sięga aż po Indje angielskie.

„Dni uniwersyteckie"
W SALZBURGU.

(KAP) Jak już donosiliśmy, w Salzburgu odbyły się „dni uniwersyteckie" na które zjechała się katolicka elita umysłowa z wielu krajów. Z Polski został zaproszony z referatem J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz. Przemówienie ks. arcybiskupa wobec audytorjum 1500 osób na temat życia wewnętrznego św. Pawła Apostoła wywołało na słuchaczach niezwykle potężne wrażenie. Na prośbę uczestników zjazdu ks. arcybiskup czterokrotnie zabierał głos na „dniach uniwersyteckich". „Katholische Korrespondenz" (z dn. 7 b.m.) tak charakteryzuje przemówienie ks. arcybiskupa Teodorowicza:

„Z poszczególnych referatów zasługuje na specjalną uwagę referat arcybiskupa Teodorowicza na temat wewnętrznego życia apostołów. Niebywałe rozmiary tego referatu, wielka głębia, rozpiętość oraz powaga myśli w nim zawartych wywarły na słuchaczach tak ogromne wrażenie, że arcybiskup musiał do swych dwóch w programie przewidzianych przemówień, dodać jeszcze dwa inne".

Z DNIA.

ŚWIATOWA KONFERENCJA STUDENTÓW - ŻYDÓW.

W dniu 26 ub. m. zaczęła w Wiedniu obrady światowa konferencja studentów-żydów kierunku sjonistów-rewizjonistów (grupa ta dąży do masowej imigracji do Erec Izraela, aby wytworzyć tam większość żydowską i stworzyć państwo żydowskie). „Hajnt" w swojej korespondencji, dotyczącej tej konferencji, donosi:

— Przewodniczący konferencji, dr. Frenkel, zwrócił się z apelem do żydowskich abiturjentów, aby uczynili pewną przerwę w studjach. Położenie studentów żydów jest więcej niż opłakane. Głód i nędza panuje w każdej kolonji studenckiej, prześladowania, „numerus clausus". a liczba bezrobotnych lekarzy, inżynierów i t. d. zwiększa się z dnia na dzień. Żydowska inteligencja dyplomowana nie ma żadnych widoków na przyszłość. Przestańcie studjować, przystąpcie do przygotowania się do pracy i jedźcie do Erec Izrael! — jest to hasło stroskanej studenterji żydowskiej.

Okazuje się z tego przemówienia, że we wszystkich krajach stosunek do studentów żydów jest negatywny.

Mało tego, okazuje się, że miarodajne czynniki żydowskie w Palestynie, gdzie istnieje w Jerozolimie uniwersytet żydowski, również niechętnie odnoszą się do procesu nadmiernego narastania dyplomowanej inteligencji żydowskiej.

Mianowicie, taż sama korespondencja donosi:

— Drugim apelem przewodniczącego było: precz z Magnes'em (rektorem owego uniwersytetu żyd. w Jerozolimie — przyp. tłum.), aby rozpocząć wzmożoną walkę przeciw uniwersytetowi, który wmawia światu. że my posiadamy już własny uniwersytet, kiedy właściwie my jego nie posiadamy. Obrócenia uniwersytetu w prawdziwy żydowski uniwersytet i w dodatku w uczelnię praktyczną — tego winniśmy żądać.

A więc studenci żydzi muszą walczyć o swoje prawa na uniwersytecie żydowskim, — jakże w tem świetle wyglądają pretensje do uniwersytetów polskich?

ZAPOWIEDZ ZMIAN W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowacja staje w obliczu przesilenia politycznego. Odroczone latem teraz domaga się rozwiązania. Szef rządu, wódz agrarnej partji republikańskiej Udržal, podał się zaraz po wszechsławiańskim zlocie do dymisji, ale prezydent Masaryk jej nie przyjął; żeby nie było trudności w parlamencie, sesja jego została odroczona.

Wakacje nie przyniosły uspokojenia. P. Udržal spędził je w Karlovych Varach, oddawszy zastępstwo socjaliście Bechyne. Teraz przewódcy niemal wszystkich stronnictw wypowiadają się za zwołaniem parlamentu, który istotnie zbierze się w połowie września. Zbierze się w momencie nabrzmiałym od wewnętrznych trudności.

Na czoło zagadnień państwowych wysuwa się kwestja równowagi budżetu i utrzymania stałości waluty. Jeden z przywódców większości rządowej w rozmowie z przedstawicielem „Nar. Politiki" podkreślił konieczność opracowania budżetu zrównoważonego, opartego tylko na wewnętrznych własnych daninach. O podwyższeniu podatków niema mowy; niema też mowy o uzyskaniu jakichkolwiek pożyczek zagranicznych albo wewnętrznych. Ostatnie sprawozdanie banku państwowego oraz opinje przemysłowców są przepojone optymizmem, wskazującym na przełom przesilenia gospodarczego; nie mniej jednak wzrost ilości bezrobotnych i drożyzna, niedopuszczająca zniżki cen, wymagają od rządu interwencji i przeciwdziałania.

Przy zdolnościach organizacyjnych, któremi Czesi celują, przy zapasach oszczędnościowych, jakie społeczeństwo posiada, oraz przy umiejętności gospodarowania można żywić przekonanie, że trudności te potrafią pokonać, tak skutecznie jak skutecznie dotąd poradzili się z kryzysem. Kto wie jednak, czy rząd nie będzie musiał wystąpić z wnioskiem o zniżenie płac urzędniczych, które dotąd szczęśliwie ocalały. W kołach urzędniczych coraz częściej się mówi, że zniżka poborów o 10 proc. jest nieuniknioną.

Inna dziedzina trudności leży w sferze narodowościowej. Rząd obecny p. Udržala jest, jak wiadomo, rządem kooperacji czesko - niemieckiej. W koalicji rządowej zasiadają przedstawiciele niemieckich partji: mieszczańskiej i socjalistycznej. Tymczasem w czasach ostatnich stosunki te doznały pewnego naprężenia.

Okazało się, że wśród Niemców sudeckich propaganda hitlerowska znalazła dość silny oddźwięk, a odgłosy konfliktów z organizacjami sportowemi, pod których firmą wzrastała organizacja hackenkreuzlerów, rozbrzmiewają teraz na sali sądowej w Brnie, gdzie kończy się rozprawa przeciwko przewódcom tej akcji. Minister spraw wewnętrznych dr. Slavik okazał się człowiekiem zdecydowanym, zamknął sudeckie Turnvereiny, doprowadził do rozprawy sądowej.

Ale to wszystko posiada swoje konsekwencje polityczne. Z ramienia mieszczańskiego stronnictwa niemieckiego zasiada w rządzie min. Spina, czołowy przedstawiciel aktywistów, teraz bardzo silnie podkopywany przez nacjonalistów. Zresztą w społeczeństwie narastają zadrażnienia, dużo posłuchu znajduje akcja Ligi narodowej, stającej frontem przeciwko Niemcom, nie mówiąc już o młodzieży, niepodatnej na oportunizm narodowościowy i polityczny.

Wreszcie godzi się wspomnieć o trudnościach wewnątrz samych partyj czeskich.

Wybory do rad gminnych, dokonane minionej jesieni i wiosną, stwierdziły upadek sił narodowych socjalistów Klofacza i socjalnych demokratów, na korzyść i agrarjuszy republikańskich i narodowych demokratów. Widać zresztą coraz bardziej przesuwające się nastroje społeczne ku prawicy i czynnikom umiarkowanym. Stąd też podnoszą się tu i ówdzie głosy, domagające się rozwiązania parlamentu i przyśpieszenia w ten sposób nowych wyborów o półtora roku. Prą do tego przedewszystkiem grupy, które odniosły sukcesy przy wyborach samorządowych, a także nacjonaliści z Ligi. Wpływowe grupy socjalistyczne są teraz w defenzywie.

Dużo będzie zależało od układu stosunków w najsilniejszem stronnictwie umiarkowanem; wśród agrarjuszy. Pomimo urzędowych zaprzeczeń widać tam duże nieporozumienia, polegające na przeciwstawieniu się posłów Stańka, będącego wiceprezesem stronnictwa i prezesem klubu parlamentarnego agrarjuszy, oraz Hodży, pretendującego do objęcia następstwa po Beneszu, prezesowi partji i premjerowi Udržalowi. W wywiadzie, który p. Staniek ogłosił, jasno wypowiedział, że stronnictwo żywi zastrzeżenia przeciwko polityce rządu, jako za mało dbającemu o interesy rolnictwa. Całkiem zaś bezceremonjalnie p. Staniek obszedł się z p. Beneszem, któremu zarzucił, że prowadzi politykę zagraniczną bez żadnej kontroli. Oczywiście musiało to spowodować naprężenie między republikanami a socjalistami, mimo że p. Staniek wręcz oświadczał, że bez koalicji rządzić w Czechosłowacji nie można.

Wszystko to stwierdza, że u naszych sąsiadów sezon polityczny będzie żywy i pełen wydarzeń ważnych dla życia republiki. **H. W.**

Pisarze szkoccy
PRZYBYWAJĄ DO POLSKI.

W wycieczce szkockiej, która przybywa do Polski w dniu 12 b.m. biorą udział najwybitniejsi literaci i dziennikarze. M. in. przyjeżdżają do Polski: czołowy pisarz szkocki Compton Mackenzie, dyrektor radjostacji w Edynburgu Moray Maclaren, wybitny publicysta i dziennikarz Philip Jordan, znany kompozytor i dyrektor muzyczny radjostacji w Edynburgu Jan Whyte, redaktor naczelny „Glasgow Iving News" Robins Nillar, oraz redaktor naczelny „Radio Times" Erich Maschitz.

Obecnie opracowywany jest szczegółowy program pobytu wycieczki w Polsce.

Tragedja wrzecion angielskich
Dlaczego wybuchł wielki strajk w okręgu Lancashire?

Manchester, we wrześniu.

W wielkich salach fabrycznych umilkły stukocące bez przerwy miljony wrzecion i wstrzymane zostały szybkobiegnące selfaktory. Znikły pióropusze dymu opasujące szarawą mgłą wielkie miasto, zamarła w bezruchu gorączkowa twórcza praca potężnego ośrodka produkcji, który daje zatrudnienie kilkuset tysiącom robotników i wiąże nicią swych wpływów cały świat gospodarczy.

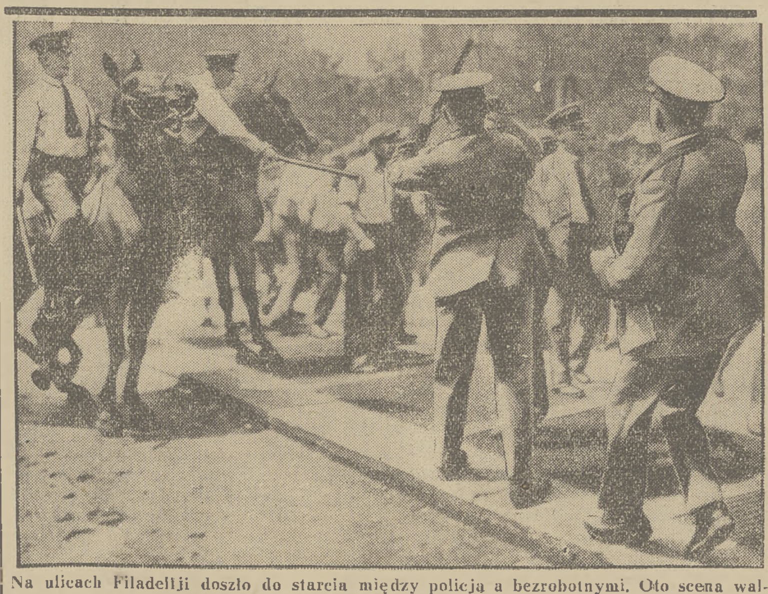
Potężny strajk w angielskim przemyśle bawełnianym zapowiada się na dłuższy czas. Długotrwały zatarg o reorganizację pracy przez zwiększenie ilości warsztatów obsługiwanych przez jednego robotnika i dążenia do redukcji płac robotniczych — oto zasadnicze tło, na jakiem rozgrywa się walka konkurencyjna angielskiego przemysłu bawełnianego o utracone po wojnie rynki zbytu. Spadek funta, stwarzający automatycznie premję eksportową dla włókiennictwa angielskiego, nie przyniósł znaczniejszej poprawy sytuacji, w latach powojennych powstały bowiem na Dalekim Wschodzie potężne ośrodki przemysłu bawełnianego, których ludność do wybuchu wojny niemal całe swe zapotrzebowanie na towary i odzież pokrywała w Anglji. Rynki te odpadły zupełnie dla towaru angielskiego. Dlatego też niema może przesady w twierdzeniu specjalnej komisji, wylonionej przez rząd angielski dla zbadania przyczyn kryzysu w przemyśle bawełnianym, iż jedynym ratunkiem dla Manchestru byłoby wyrzucenie 10 miljonów wrzecion i 100.000 krosien... na szmelc.

Powojenne rynki stały się zbyt ciasne, bo w tym okresie powstała na całym świecie prawdziwa „inflacja wrzecion bawełnianych", wyrosły nowe ośrodki wielkiego przemysłu, przesunęły się geograficzne centra produkcji włókienniczej, a przedewszystkiem nastała konjunktura tanich towarów, której Anglja, opierająca cały swój przemysł na wysokich płacach, nie mogła sprostać. Musimy sobie uprzytomnić, jaką olbrzymią konkurencję stwarza dla Manchestru włókiennictwo japońskie, operujące nietylko śmiesznie niskiemi płacami robotników, ale i dumpingiem, stosowanym we wszelkiej formie, a przedewszystkiem argumentem geograficznej bliskości, przy którym koszta transportu towarów włókienniczych na rynku Dalekiego Wschodu, odgrywające przy eksporcie angielskim bardzo poważną rolę, u producentów japońskich prawie że nie wchodzą w rachubę. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach eksport angielskich towarów bawełnianych do Indji spadł w r. 1931 w porównaniu z r. 1929 o 75 proc., eksport do Chin o 80 proc., a eksport do Indji holenderskich o przeszło 60 proc.

Z drugiej strony, aby zrozumieć przewagę konkurencyjną nowopowstałych po wojnie przemysłów wobec Manchestru, uprzytomnić sobie należy, iż poważna część maszyn angielskiego przemysłu bawełnianego pochodzi z ubiegłego stulecia i pod względem technicznym nie wytrzymuje żadnego porównania z udoskonalonemi pod wpływem licznych wspaniałych wynalazków przedzalniami zbudowanemi w latach ostatnich. W ten sposób koszt produkcji angielskiej poza wysokiemi płacami obciążony zostaje dodatkowo ujemnym czynnikiem kalkulacyjnym w postaci drogoprodukujących, niewydajnych, przestarzałych wrzecion. Można bez przesady stwierdzić, że na ogólną liczbę 57 milj. wrzecion angielskich przynajmniej 20 miljonów maszyn nie wytrzymuje konkurencji z wrzecionami amerykańskiemi i kontynentalnemi. Aby zrozumieć przyczynę tego dziwnego zjawiska, stwierdzić należy, że w grę wchodzi tu jedynie i wyłącznie konserwatyzm angielski, który całą produkcję Manchasteru stara się utrzymać na tych samych zasadach kalkulacyjnych i technicznych, na jakich opierała się ona przed kilkudziesięciu laty, gdy na rynkach Dalekiego Wschodu panowały niepodzielnie metody gospodarcze W. Brytanji. Udział Anglji w ogólnej liczbie wrzecion wynosił w r. 1914 — 38 proc., obecnie nie dochodzi do 35 proc., a rozwijające się szybko przemysły bawełniane w Stanach Zjednoczonych, na kontynencie azjatyckim oraz uprzemysłowienie Rosji spowodować musi w najbliższym czasie dalszy spadek udziału Wielkiej Brytanji w światowej produkcji bawełnianej.

Na tle tego pogarszania się konjunktury zbytu w angielskim przemyśle bawełnianym pracodawcy wysunęli już w konkretnej formie postulat obniżenia kosztów produkcji przez zniżkę płac w tej lub innej formie. Robotnicy odrzucili to żądanie kategorycznie, broniąc swego tradycyjnego wysokiego standard of life. Na tem tle staje się zrozumiała istotna przyczyna gigantycznego strajku i możliwość, iż trwać on będzie bardzo długo. Jednocześnie będzie to największy strajk, jaki Anglja przeżywała od r. 1926, t. j. od strajku górników. Strajkiem objęty został w pierwszym rzędzie okręg Lancashire, zatrudniający przeszło 400.000 robotników. Ewentualność długiego trwania strajku stworzyć może poważne możliwości rozszerzenia produkcji przez przemysły włókiennicze w krajach konkurencyjnych dotąd z Anglją. Do krajów tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Niemcy, którym po spadku funta Anglja potrafiła odebrać niektóre rynki eksportowe. Dlatego też wybuch strajku włókniarzy angielskich powitany został w Niemczech z oznakami dużego zadowolenia. Również dla włókiennictwa polskiego przewlekły strajk mógłby stworzyć pomyślną konjunkturę zbytu. Oczywiście, nie można jeszcze przesądzać, jaki wpływ konjunktura ta wywrze na całość sytuacji włókiennictwa polskiego. W każdym bądź razie nawet przejściowe zwiększenie eksportu w połączeniu z haussą bawełnianą mogłoby się przyczynić do zwiększenia ilości zatrudnionych robotników.

A. P.



Na ulicach Filadelfji doszło do starcia między policją a bezrobotnymi. Oto scena walki ulicznej.

W sprawie służby bezpieczeństwa
W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH.

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie zwróciło się do wszystkich państw, należących do międzynarodowej organizacji pracy, z propozycją opracowania w sprawozdaniach inspekcyj pracy za r. 1932 kwestji organizacji służby bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.

Wobec otrzymania tego rodzaju propozycji również przez Rząd polski, główny inspektor pracy zarządził rozpoczęcie prac przygotowawczych w celu możliwie wszechstronnego i rzeczowego opracowania tego zagadnienia na terenie Polski.

Akcja ta pozostaje w związku z podjętą w r. 1930 przez M. B. P. inicjatywą międzynarodowego skoordynowania terminu badań, uwzględnionych w dorocznych sprawozdaniach inspektorów pracy. Ze strony polskiej inspekcji pracy akcja ta spotkała się z całkowitem uznaniem i poparciem.

UWAGI.

Trzeba się bronić

Projekt podwyższenia składek na rzecz Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych przypomina nam istnienie tego zakładu z tej strony, która nie może budzić entuzjazmu. Jest to strona naszych wydatków ubezpieczeniowych, które są wpływami zakładu. Drugą stroną tego medalu jest po zmianie ról, gdy my będziemy ciągnęli dochody z zakładu, a on będzie obliczał z tego powodu swoje wydatki. Jest to tylko pozorna zmiana, bo w gruncie rzeczy zawsze nasze wydatki na Z.U.P.U. będą większe, niż dochody, które później, kiedyś tam mamy ciągnąć z tego źródła.

Mało tego. Obecna praktyka wykazuje, że gdy Z.U.P.U. nie jest zadowolony z wysokości naszych składek, to powstaje możliwość podwyższenia ich, natomiast my jesteśmy bezsilni, gdy odczuwamy niezadowolenie z wysokości świadczeń Zupowych.

Nowe projekty składkowe dążą do tego, by z jednej strony podwyższyć składki, z drugiej zaś obniżyć świadczenia. Różnica więc między tem, co się daje a tem, co się odbierze, znakomicie wzrośnie na niekorzyść ubezpieczonego, a im różnica ta będzie większa, tem mniej będziemy rozumieli, na czem mianowicie polega błogosławieństwo ubezpieczenia na różne mniej lub bardziej nieszczęśliwe wypadki, skoro już obniżenie nam pensyj przez podwyższenie składek ubezpieczeniowych nie można jako żywo nazwać wypadkiem wybitnie szczęśliwym.

W dalszym rozwoju zdarzeń podwyżkowych Z.U.P.U. może się stać przy teoretycznych znamionach dobrodziejstwa tą instytucją, która z miłości do nas stanie nam kością w gardle.

Ci, którzy będą się zastanawiali nad sprawą podwyżek składek na Z.U.P.U. nie powinni zamykać oczu na fakt, że w obecnej sytuacji wszelkie najmniejsze próby obniżenia już i tak niejednokrotnie przedtem w rozmaitych formach obcinanych poborów pracowniczych doprowadzają ubezpieczonych do głuchej rozpaczy i zabijają w świadomości mas samą ideę ubezpieczeń, co do której nie można w zasadzie zaprzeczyć, że jest i humanitarną i pożyteczną.

Martwota, która owładnęła wszystkiemi warstwami społecznemi, wytwarza duszną atmosferę, z której ulotniła się uświadomiona i wiedząca czego chce opinja publiczna.

Opinja ta jest, jak ów przysłowiowy niedźwiedź, który ryczał, kiedy spadła na niego gałązka, ale kiedy mu się wali na grzbiet całe olbrzymie drzewo — milczy.

Milczenie głuche i nie tyle pokorne, ile raczej obojętne na wszystko, co się wokół dzieje, jest w najwyższym stopniu niebezpieczne dla życia zbiorowego, w którym łatwo się tworzą cuchnące zbiorowiska stęchlizny. Z czasem może nastąpi niebezpieczny wybuch gazów. Świadoma swych praw i odpowiednio reagująca opinja publiczna jest najskuteczniejszym wentylem społecznym.

Projekt podwyższenia składek ubezpieczeniowych, czyli obniżenia pensji, albo, jak kto woli, zmuszenie ubezpieczonych do wydatku na poczet przyszłych szczęśliwości Zupowych, gdy akurat dziś brak jest ubezpieczonemu ojcu 60 gr. na bruljon dla dziecka — nie jest na dłuższą metę projektem społecznie pożytecznem. Realizacja tego projektu nikogo nie pokrzepi na duchu i nie przeszkodzi tworzeniu się głębokich pokładów najwyższego niezadowolenia.

(Ć.)

Wieczór morski

LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

W dniu 11 września rb. tj. w niedzielę o godz. 20 staraniem Ligi morskiej i kolonjalnej w Teatrze Miejskim w Sosnowcu odbędzie się „Wieczór Morski" na który jak się dowiadujemy, udało się Zarządowi Ligi zaprosić wybitne siły, które Sosnowiec będzie miał możność usłyszeć. Clou „Wieczoru Morskiego" będzie niewątpliwie p. I. Kiepura-Osiecka wybitna śpiewaczka artystka operowa, która wystąpi w Sosnowcu przed odjazdem swoim do Lwowa, gdzie została zaangażowana przed tamtejszą operę. Występ p. Kiepury-Osieckiej poprzedzi referat wygłoszony przez znanego na terenie tutejszym znakomitego mówcy, którego przepiękny język miała sposobność niejednokrotnie publiczność nasza usłyszeć. Referat ten wygłosi p. profesor dr. Adolf Reybekiel p. t. „Znaczenie polityki morskiej w mocarstwowem stanowisku Polski". Oddawna już nie słyszany w Sosnowcu p. dyrektor Bolesław Paster, skrzypek wirtuoz, odegra kilka utworów skrzypcowych jak Legendę — Wieniawskiego, Nocturno Chopina-Sarasata oraz „Kanarka" własnego utworu. Będziemy mieli możność usłyszeć przepięknie odtworzoną recytację „Wiatru od morza Żeromskiego", którego fragmenty odrecytuje dyrektor Teatru Miejskiego p. Roman Tański. Całość „Wieczoru Morskiego" zakończy balet dzieci i skecz p. t. „Na morzu" w 1-ym akcie. Bilety już są do nabycia w Lidze morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, Parkowa 1. od piątku dnia 9-go bm. w firmie WPana Czechowskiego ul. 3-go Maja w dniu wieczoru w kasie teatru.

UCIECZKA OD OPŁAT

NA BEZROBOTNYCH.

Opłaty na bezrobotnych nie są naogół popularne wśród wszelkiego rodzaju płatników, którzy i bez tego tak są już obciążeni różnorodnemi podatkami, a przy dzisiejszym kryzysie dosłownie każdy grosz nie jest błahostką.

Już wczoraj donosiliśmy, że w większych miastach Polski z Warszawą na czele powstał prawdziwy run na banki, skąd wymawiane są kasetki, od których opłata na rzecz bezrobotnych wynosi 5 zł. miesięcznie. Okazuje się, że zjawisko wymawiania kasetek daje się również odczuwać bankom w Zagłębiu, choć może w mniejszym stopniu niż gdzieindziej. W jednym np. banków w Sosnowcu jest 190 kilka kasetek, a już od 1 września wymówiono kilkanaście. Jest to procent stosunkowo niewielki, ale należy zauważyć, że wśród zawartości kasetek są i takie, których właściciele zniknęli gdzieś w czasie wojny i niewiadomo co się z nimi dzieje. Opłata roczna od mniejszej kasetki wynosi 12 zł., a od większej 24 zł. Po dodaniu 60 zł. rocznej opłaty na bezrobotnych za korzystanie z kasetki mniejszej należałoby płacić 72 zł., a za większą 84 zł.

Równie ciekawe zjawisko daje się zauważyć w lokalach rozrywkowych. Oto w dzisiejszym numerze podajemy komunikat teatru miejskiego, z którego wynika że ceny biletów na koncert bałałajkowy będą wynosiły od 99 gr. do 2 zł. 99 gr. Tajemnica owych dziwnych 99 gr. tkwi w tem, że od biletów trzeba płacić opłaty na rzecz bezrobotnych: od 99 gr. — 5 gr., a już od 1 zł. — 10 gr., od 3 zł. — 30 gr., od 2 zł. 99 gr. tylko 20 gr., a więc w drugim wypadku zyskuje się 9 gr. teoretycznie, a 10 gr. praktycznie, bo rzadko kto przy kupowaniu biletu będzie się targował o 1 grosz.

To samo omijanie nazbyt uciążliwych opłat daje się zauważyć również w kinach.

Najradykalniej ominięto płacenie opłat w restauracjach, gdzie punktualnie o godz. 12 w nocy wszyscy goście wstają i opuszczają lokal, a, jak wiadomo, opłaty na bezrobotnych płacą ci goście, którzy zostają w lokalu po północy.

Naogół w społeczeństwie panuje silna depresja i zupełne zobojętnienie na to, co się dzieje. Akty sprytnego omijania opłacania podatków w pełnej wysokości nie są zasadniczo zjawiskiem zdrowem. Nie należałoby jednak przekraczać granicy możliwości płatniczych obywateli, bo wówczas nawet najlepsi z nich uciekają się do różnych niewinnych zresztą sztuczek, byle tylko nie złamać się pod ciężarem najróżnorodniejszych opłat.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Środa	Dziś Jana M.
	Jutro Nar. N. M. P.
	Wschód słońca 4 m. 55.
	Zachód „ 18 m. 13.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Precz z miłością.

PALACE: Ogród Allaha.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Dr. Jekyll Mr. Hyd

DĄBROWA

ARS: Natchnienie.

KOMETA: Ta inna.

WANDA: Krysia Leśniczanka.

ZAWIERCIE

STELLA: Mogiła Nieznanego Żołnierza.

× **ZAŚLUBINY.** W dniu 3 bm. w kościele N.M.P. w Sosnowcu został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Ireną Trojanowską i p. Czesławem Gaikiem. Szczęść Boże młodej parze.

× **PRZENIESIENIA NAUCZYCIELI.** Jak się dowiadujemy, z gimnazjum im. Staszica mają być przeniesieni pp. Damkowska, nauczycielka rysunków do Miechowa, Pawłowicz, matematyk do Żywca i Ankiewicz, historyk do Częstochowy.

× **SPRZEDAŻ NALEPEK NA „DOM POCZTOWCA".** Zarząd główny Związku niższych pracowników poczt, telegrafu i telefonów R.P. zwrócił się do ministerstwa poczt i telegrafów o przedłużenie terminu sprzedaży w urzędach i agencjach pocztowych nalepek na „Dom Pocztowca". Ministerstwo uwzględniło tę prośbę i sprzedaż znaczków na „Dom Pocztowca" przedłużona została na 3 miesiące, t.j. do dnia 30 listopada br.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W sobotę, 10 b.m. o godz. 8.30 wiecz. wystąpi na naszej scenie znakomity zespół bałałajkowy pod dyr. księżnej Gagarinowej z udziałem znanego tenora Aleksandra Krasnowa. Ceny miejsc od 99 gr. do 2.99 zł. Przedsprzedaż w firmie Wł. Czechowski.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 7 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat meteorologiczny. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Komunikaty Związku wynalazców. — 15.20 Intermezzo muzyczne. — 15.40 Obrazek dla dzieci młodszych p. t.: „Sad Jasia" — pióra Al. Gąsowskiego. — 15.52 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.40 Odczyt prof. Henryka Mościckiego. — 17.00 Koncert popularny. — 18.00 Transmisja z Chełma Lubelskiego uroczystości ziemi Chełmskiej. — 19.10 Rozmaitości. — 19.30 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 19.45 Inż. Piotr Szwojnoch: „Gospodarczo społeczne znaczenie akcji zapobiegawczej nieszczęśliwym wypadkom i zapobieganie pożarowe". — 20.00 Kwadrans literacki p.t.: „Wilk w Gubji i gajowy" — legenda Pawła Cazin. — 20.15 Muzyka lekka. — 20.50 Koncert poświęcony utworom Edwarda Griega. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Muzyka lekka. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Intermezzo muzyczne. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **OSOBISTE.** Bawi w Sosnowcu wiceprezes Izby skarbowej w Kielcach dr. Tomasz Kwasik.

× **STAN ZDROWIA E. KOSMALI,** który uległ strasznemu wypadkowi podczas wyścigów motocyklowych na torze „Unji", w dniu wczorajszym znacznie się poprawił. Kilkakrotnie odzyskiwał on przytomność i poznawał czuwającego przy nim brata. W dniu dzisiejszym spodziewane jest przesilenie choroby. Że Kosmala żyje zawdzięcza to przedewszystkiem swemu silnemu organizmowi i troskliwej opiece.

Nuncjusz Papieski

O CHÓRZE SYKSTYŃSKIM.

Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Polsce, monsignore Marmaggi znając dobrze wartość śpiewaczą chóru Sekstyńskiego był łaskaw wydać swą jaknajlepszą opinję o utworach, wykonywanych przez ten chór. Wieloletnia zasłużona praca w Watykanie msgr. Marmaggi daje gwarancję, że opinje dostojnego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej — oparta jest na wielkim doświadczeniu i szczerem zamiłowaniu. Chór Sykstyński połączony specjalnie na wyjazd do Polski z chórami bazylik papieskich Rzymu: ze świątyni Santa Maria Maggiore i św. Jana Laterańskiego — pozostaje pod znakomitą dyrekcją Msgr. Raffaelo Casimiri.

Koncerty tego chóru odbędą się w dniu 11 września rb. t.j. w przyszłą niedzielę w Katowicach, w wielkiej hali wystawowej w parku Kościuszki. Od dziś odbywa się przedsprzedaż biletów na koncerty chóru Sykstyńskiego w księgarni katolickiej przy ul. św. Jana w Katowicach, przyczem zaznaczyć należy, że czysty dochód z tej niecodziennej imprezy artystycznej przeznaczony jest na rzecz budowy katedry śląskiej w Katowicach.

× **WYJAŚNIENIE.** Od p. W. Replińskiej przełożonej gimnazjum żeńskiego J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie, otrzymaliśmy pismo następujące:

W związku z artykułkiem, zamieszczonym w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 1 bm. w sprawie wpisów szkolnych, proszę uprzejmie o sprostowanie w najbliższym numerze, że wpisy w gimnazjum żeńskiem w Będzinie wynoszą nie od 45 do 100 zł. miesięcznie lecz mieszczą się w granicach od 30 do 75 zł. mies., pensje zaś nauczycielskie nie pozostały bez zmian, lecz już w ubiegłym roku obniżone zostały o 15 proc., przyczem rodzicom szkoła udzieliła ulg w opłacie wpisowego na sumę 30 tysięcy złotych co trzykrotnie przenosi sumę uzyskaną z obniżki pensji nauczycielskich.

× **TARGOWICA W CZELADZI.** Kom. Piwowar w Czeladzi konferował z przedstawicielami rolników, celem wydzierżawienia od tych ostatnich terenu obok rzeźni miejskiej, celem urządzenia targowicy bydła. Pertraktacje trwają, przyczem przypuszczalnie dojdzie do porozumienia.

× **KONKURENT POCZTY.** Na dworcu kolejowym w Częstochowie zatrzymany został Lejzor Mendel Frenkiel, zamieszkały w Łodzi, który konkurując z państwowemi urzędami pocztowemi zorganizował i prowadził prywatną pocztę i przewoził listy prywatne i przesyłki pieniężne z Łodzi do Częstochowy, Będzina i Sosnowca. Przy zatrzymanym znaleziono znaczną ilość listów prywatnych, 500 zł. w zapieczętowanym liście i 1.954 zł. gotówką.

Jeszcze w sprawie figurek

ZW. STRZELECKIEGO.

W swoim czasie niezależna prasa stołeczna i prowincjonalna obszernie omawiała imprezę Zw. strzeleckiego w Warszawie, który w poszukiwaniu źródeł dochodowych, wpadł na oryginalny pomysł rozsyłania różnym instytucjom, organizacjom, przedsiębiorstwom i osobom prywatnym figurek marsz. Piłsudskiego prosząc wzamian o nadesłanie odpowiedniego datku. Ponieważ nikt z „obdarowanych" nie wiedział, co zawiera nadesłana przesyłka, więc paczki przyjmowano, większość jednak odmówiła datku i od tego czasu ustawicznie niepokojona jest przez kierownictwo okręgu nr. 1 Zw. strzeleckiego, nadsyłającego ciągłe przypomnienia i proszące o wpłacenie „choć części sumy".

W związku z tem otrzymujemy z różnych stron zapytania, co zrobić z tym fantem, gdyż niewątpliwie odbiorcy nadal będą niepokojeni przez organizatorów imprezy.

Na pytania te trudno nam odpowiedzieć, jak zresztą i Związek strzelecki nie mógłby udzielić wyjaśnienia, gdyby go kto zapytał, jaką to część i jakiej to sumy ma mu być wpłacona, skoro ofiara miała być dobrowolna. Jeżeli więc zainteresowani znikąd konkretnej odpowiedzi oczekiwać nie mogą, więc i sami powinniby czuć się wolni od obowiązku odpowiadania na korespondencje, która nie oni wywołali.

Gdzie i kiedy odbędą się

ODCZYTY P. M. S.

Staraniem zarządu okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu, w miesiącach wrześniu i październiku rb. na terenie powiatu Będzińskiego wygłoszone zostaną odczyty, na temat: „Raj bolezewicki" w następującej kolejności:

Grodziec szkoła nr. 1 dn. 8 bm., Grodziec szkoła nr. 2-9 bm., Łagisza 10 bm., Preczów 11 bm., Psary 12 bm., Strzyżowice 13 bm., Wojkowice Komorne 14 b. m., Rogoźnik 15 bm., Dobieszowice 16 b. m., Tąpkowice 17bm., Ożarowice 18 bm., Sączów 19 bm., Siemonia 20 bm., Góra Siewierska 21 bm., Golasza 22 bm., Wojkowice Kościelne 23 bm., Gołonóg szk. nr. 2 24 bm., Gołonóg szk. nr. 1 25 bm., Ząbkowice 26 bm., Tuczna Baba 27 bm., Łosień 28 bm., Łęka 29 bm., Strzemieszyce Małe 30 bm.

W październiku: Strzemieszyce Wielkie 1, Niemce 3, Porąbka 4, Klimontów 5, Niwka 6, Zagórze szkoła nr. 1 7, Zagórze szkoła nr. 2 8, Józefów 9, Dąbrowa szkoła nr. 4 i 3 10, Sosnowiec szkoła nr. 7 11. Sosnowiec szkoła nr. 10 12, Sosnowiec szkoła nr. 16 13, Sosnowiec szk. gospodar. 14, Sosnowiec szkoła nr. 19 15, Sosnowiec szkoła nr. 12 15. Czeladź szkoła nr. 1 i 2 16, Będzin szkoła nr. 7 17, Będzin szkoła nr. 1 18, Będzin szkoła nr. 3 19, Będzin szkoła nr. 6 20, Będzin szkoła nr. 5 21.

—o—

× RODZINNE NIEPOROZUMIENIA. Wczoraj w godzinach rannych przybył do komisarjatu policji w Sosnowcu Chaim Moszkowicz, zamieszkały przy ul. Prez. Mościckiego 31 i z wielkiem wzburzeniem opowiedział o zuchwałem włamaniu, dokonanem rano do jego mieszkania. Według oświadczenia Moszkowicza złodzieje byli tak zuchwali, że powyjmowali nawet drzwi z zawias i powynosili wszystkie meble. Wiadomość o zuchwałem włamaniu wywołała wielkie poruszenie, to też przybyła zaraz na miejsce policja i wdrożyła dochodzenie. Okazało się wówczas, że mieszkanie opróżnił syn Moszkowicza, Izrael, będący jednocześnie właścicielem domu. Do zajścia tego doszło na tle nieporozumień majątkowo - rodzinnych. Niezależnie od prowadzonego w tej sprawie dochodzenia, Chaim Moszkowicz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

CO ZROBIC

Z NIESZCZĘSNĄ „PRODUKCJĄ".

W nadchodzący piątek w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli Magistratu sosnowieckiego, Min. spraw wewnętrznych i Min. skarbu. Konferencja dotyczy w sprawie, co zrobić z pickarnią mechaniczną „Produkcja". Konferencja odbędzie się w związku z tem, że na dzień 16 września rb. zosiała ogłoszona licytacja w drugim terminie, gdyż w pierwszym terminie nie znalazł się amator na „Produkcję". Obecnie jest taki, ale daje tylko 200 tys. zł., podczas gdy wartość „Produkcji" obliczona jest na blisko miljon złotych.

STRAJK

PRACOWNIKÓW ODZIEŻOWYCH.

Od kilku dni trwa w Sosnowcu i Będzinie trwa strajk pracowników odzieżowych żydów. Są to właściwie chałupnicy, zajmujący się szyciem ubrań męskich i damskich dla miejscowych składów i magazynów. Strajkujący wysunęli 5 żądań, domagając się zniesienia pracy akordowej, podwyżki płac od 25 do 50 proc. regularnego wypłacania należnego zarobku, oraz ubezpieczenia wszystkich pracujących. Strajkuje ogółem około 200 pracowników. W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja z udziałem stron zainteresowanych celem zlikwidowania strajku. Tymczasem już przy omawianiu pierwszego punktu, mimo długotrwałych pertraktacyj, konferencja spełzła na niczem, kiedy bowiem strajkujący wysunęli żądanie zniesienia płacy, akordowej, pracodawcy niebylko kategorycznie się temu przeciwstawili, lecz ze swej strony domagali się obniżki dotychczasowych płac. Wobec nieustępliwości obu stron, konferencja nie dała żadnego wyniku i strajk trwa nadal.

W walce z tyfusem brzusznym

Zarządzenia władz miejskich w Sosnowcu.

W związku z nasileniem duru brzusznego na terenie Sosnowca przedsięwzięto szereg zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do szerzenia się epidemji:

1) Uświadomienie ludności za pośrednictwem odczytów w miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej.

2) Wzmożenie badań wody studzien nej na obecność zarazków duru brzusznego.

3). Dezynfekcję ścieków i rynsztoków, któremi przepływają pomyje i nieczystości domowe dwukrotnie w ciągu dnia miałem wapna niegaszonego. Zarządzenie to nie obowiązuje tych posesyj, które są skanalizowane i nie wypuszczają nieczystości na ulicę i w podwórze.

4) Z uwagi na to, że sprzyjającemi warunkami dla szerzenia się duru jest wszelki brud i nieczystości — odpowiednie organa kontroli zwracać będą szczególniej uwagę na utrzymanie w należytej czystości ulic i podwórz. Aby uniknąć systemu nakładania kar odbywają się konferencje z właścicielami nieruchomości, przeprowadzone przez miejski Urząd zdrowia — w miejskim ośrodku zdrowia przy ul. Teatralnej nr. 4.

5) Zarządzono dezynfekcję studzien zaopatrujących wodociągi gw. „Hr. Renard" która w dniu 6 i 7 bm. jest przeprowadzana. Ludność dzielnic, zaopatrujących się w wodę z wodociągów Hr. Renard jest zaopatrywana w tym czasie w wodę z wodociągów miejskich za pośrednictwem beczkowozu straży ogniowej.

6) Przeprowadzone jest również szczepienie ochronne ludności przeciwko durowi. Osoby zgłaszające chęć szczepienia winny zgłosić się do miejskiego urzędu zdrowia ewentualnie do ośrodka zdrowia przy ul. Teatralnej nr. 4 w godz. 8—11 rano.

Kradzieże ziemniaków

na polach w Zagłębiu.

Od pewnego czasu na polach w Zagłębiu w pobliżu osad fabrycznych pojawiają się w nocy całe gromady bezrobotnych i wyrywają z nacią całe zagony kartofli. Nędza, szerząca się wśród ludności Zagłębia w sposób wprost zastraszający, doprowadza niektórych do czynów rozpaczy i skądinąd ludzi uczciwych wiedzie na drogę przestępstwa.

Właściciele pól, choć nieraz schwycą złodziei ich dobra, nie czynią z tego użytku przed władzami, bo albo się boją zemsty, albo poprostu mają na to zbyt miękie serce, aby oddawać pod sąd biednych.

Zjawisko to jest naprawdę niebezpieczne z punktu widzenia społecznego i jak z wielką energją należy się wziąć do akcji pomocy bezrobotnym, tak równie energicznie należy tępić wszelkie oznaki przestępstw wyraźnie kryminalnych.

Złodziej w uniformie kolejowym

grasował w pociągach.

Od dłuższego już czasu grasował nieuchwytny złodziej w pociągach osobowych na szlaku Katowice — Piotrków i Katowice — Szczakowa, okradając podróżnych.

W tych dniach jednak złodziej został zdemaskowany i ujęty na stacji kolejowej w Częstochowie. Jest nim niejaki Stanisław Nowicki, mieszkaniec Częstochowy.

Nowicki grasował zazwyczaj w mundurze kolejowym, dzięki czemu nie zwracał na siebie zbytniej uwagi. Pozatem zaopatrzony był w legitymację pracowników kolejowych, Brunona Strzempki i Piotra Sudy z Katowic, które im skradł. Od aresztowanego Nowickiego odebrano wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży, a między innemi i zegarek, który skradł Sudzie wraz z legitymacją.

W mieszkaniu Nowickiego zatrzymano, podczas przeprowadzanej tam rewizji, znanego złodzieja - włamywacza, poszukiwanego przez sąd w Sosnowcu, Leona Skwarczyńskiego, przezwanego „Makówką". Skwarczyński zaopatrzony był w cały komplet narzędzi złodziejskich.

„Makówkę" - Skwarczyńskiego przekazano do dyspozycji Wydziału śledczego P.P. w Sosnowcu.

Rządy pana wójta

w gminie Bobrowniki.

Wójt gminy Bobrowniki Mikołaj Rabsztyn nie odznacza się umiejętnością w rządzeniu gminą.

Mam tu na względzie następujące sprawy: Wieś Bobrowniki, chcąc utrzymać u siebie wójta, zdobyła się przed kilkudziesięciu laty na 12-morgową osadę włościańską, którą w tabeli likwidacyjnej zapisano na imię „wójta gminy Bobrowniki". Uczyniła to wieś dlatego, aby dać utrzymanie wójtowi, który w czasach przedwojennych nie pobierał pensji. Obecnie wójt Mikołaj Rabsztyn ma więcej niż 200 zł. pensji miesięcznie, a oprócz tego 8 zł. za każdy wyjazd do Będzina, tytułem djet. Ponieważ Urząd gminy Bobrowniki urzęduje zaledwie 3 dni w tygodniu, Mikołaj Rabsztyn ma dużo czasu, który potrafi wykorzystać na wyjazdy służbowe. Jest on kawalerem i to w dość poważnym wieku, to też wymagania jego są skromne. Pomimo to nie może pogodzić się z tem, aby oprócz pensji nie posiadać, jak przedwojenni wójtowie, 12-morgowej huby. Zdołał przekonać Radę gminną, że ta zgodziła się wydzierżawić całą osadę jemu, M. Rabsztynowi za cenę aż 50 zł. rocznie, co wyniesie po 4 zł. z morga. Ma się rozumieć wójt nie gospodaruje, gdyż jako kawalerowi gospodarka rolna nie uśmiecha się. Poćwiartował wydzierżawioną za 50 zł. 12-morgową osadę na kawałeczki i te poddzierżawia biedakom, pobierając od każdego, co się da. Rada gminna lepiejby zrobiła, aby bezpośrednio, licząc po 4 zł. z morga, wydzierżawiła ziemię biedakom bez pośrednictwa wójta, który zarabia na biedakach.

A teraz druga sprawa. Mikołaj Rabsztyn mieszka w własnym domu, zbudowanym na tejże osadzie „wójta gminy". Mało mu tego. Postanowił rozszerzyć swoją posiadłość kosztem majątku gminnego przez urządzenie ogródka. Być może, że chodziło wójtowi o danie przykładu ludziom, że przy każdym domu, szczególniej na wsi, winien znajdować się choć skromny ogródek. Obecnie poszedł on jeszcze dalej. Rozpoczął stawiać budynki gospodarcze. Przeszkodziła mu w tak pięknym zamiarze komisja powiatowa na czele z architektem powiatowym p. Gadomskim, która zjechała na miejsce i budować zabroniła. Nic dziwnego, bo p. wójt budował nie na swoim, lecz gminnym gruncie. Wychodził widocznie z założenia, że osada, na której zamierzał budować jest „wójta gminy", a więc jego.

W roku ubiegłym tamże na gruncie gminnym miejscowa ochotnicza straż pożarna rozpoczęła budować remizę. Zarząd straży, choć mniej zna prawo niż wójt, szlachetniej postąpił, gdy pierwej nim rozpoczął budowę, wyjednał zgodę ogólnego zebrania gminnego na pobudowanie remizy. Cała wieś poszła na rękę zarządowi straży. Jedynie przeciwstawił się Mikołaj Rabsztyn, używając wszelkich środków, wchodzących w zakres jego wójtowskiej władzy, aby nie dopuścić do rozpoczęcia budowy remizy strażackiej. Naraził biedną straż na niepotrzebne koszta. Niewiadomo czemby się skończyły gorszące awantury, gdyby nie powiatowa ingerencja, która położyła kres samowoli pana wójta.

Mikołaj Rabsztyn pozostaje na urzędzie już 8 lat i nie może doczekać się nowych wyborów, a szkoda. Nowy wójt z pewnością bardziej byłby dbały o nasze sprawy.

Gminiak.

P. Piwowar — rolnikiem.

WYNIKI GOSPODARKI NA ROLI.

Komisarz Czeladzi p. Piwowar nie ma szczęścia do gospodarki, czego się tknie to niepowodzenie. Obecnie jeden z b. radnych nadsyła nam ciekawe obliczenie cyfrowe co do wyników gospoadrki magistrackiej na roli. W roku ubiegłym magistrat przejął, pozostający od lat w dzierżawie kawałek własnej roli, wielkości około 3 morgów, który obsiano żytem. Jak wyszedł na tej gospodarce mówi nadesłane nam obliczenie. Koszta zasiewu, zboża, nawozu sztucznego, sprzętu i omłotu, oraz pobierana dzierżawa gruntu wynoszą 822 zł. Wartość zaś zebranego zboża i słomy według ceny rynkowej 538 zł. Deficyt zatem wynosi 284 złote.

Podobnie przedstawia się prowadzenie ogrodu i innych działek gruntu. Wszystko deficytowe. Widać z tego, że p. komisarz absolutnie nie zna się na gospodarce rolnej, tembardziej, że objekty miejskie w innych rękach mogłyby przynosić pokaźne dochody.

W uwagach swych b. radny ze zdziwieniem podnosi również fakt utrzymywania zbędnych koni, które od czasu, do czasu odwożą p. komisarza do Katowic, lub gdzieindziej. A trzeba dodać że likwidacją działu gospodarczego zajmowała się już rada miejska.

Wkońcu b. radny kieruje zapytanie pod adresem rady przybocznej współodpowiedzialnej za gospodarkę, dlaczego na ten stan nie zwraca żadnej uwagi.

Pijackie awantury

W ZĄBKOWICACH.

W ub. niedzielę przybyli do Ząbkowic niezle już podchmieleni mieszkańcy Gołonoga: Stefan Papierniak, Tadeusz Cebo Stanisław Lorenc i Antoni Przesicki, wszyscy z Gołonoga.

Podchmielone towarzystwo spacerując po ulicach zaczepiało przechodniów, zwłaszcza żydów i biło ich. Zawiadomiona o wybrykach policja przybyła na miejsce i zatrzymała Papierniaka i Lorenca, odprowadzając ich następnie na posterunek policji.

Doprowadzeni na posterunek wywołali awanturę, przyczem robili kilka kalamarzy i szyb. W tym samym czasie przybyli przed posterunek policji dwaj towarzysze zatrzymanych oraz jakiś trzeci osobnik nieustalonego nazwiska i obrzucali posterunek kamieniami, wybijając w oknach kilka szyb. Awantura została wkrótce zlikwidowana a czterej przyjaciele zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowanie

ZŁODZIEI I PASERA.

W ub. niedzielę w nocy nieznani sprawcy dostali się przez podkop do sklepu spółdzielni spożywców przy ulicy Florjańskiej 50 w Sosnowcu, skąd skradli tytoń, papierosy oraz różne artykuły, wartości 739 złotych.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło wkrótce do wykrycia sprawców kradzieży i aresztowania ich. Złodziejami okazali się mieszkańcy Sosnowca: Edward Marzec (Robotnicza 7) i Jana Baran (Perla 31). Aresztowano również pasera, Antoniego Nowaka, zamieszkałego w Sosnowcu, przy ulicy Czeladzkiej 39, u którego znaleziono cały łup.

Kronika Zawiercia.

× Z OBOZU WIELKIEJ POLSKI. W ub. poniedziałek odbyło się w lokalu własnym zebranie placówki O.W.P. przy licznym współudziale członków. Po zagajeniu zebrania przez p. Kazimierza Gorela i przyjęciu raportu p. Leon Mirecki wygłosił obszerny referat „O narodowej polityce gospodarczej“. Zagadnienia poruszone w referacie wzbudziły żywe zainteresowanie wśród słuchaczy co stwierdziła dyskusja. która się następnie odbyła.

Jest to już w krótkim stosunkowo czasie siódme z kolei zebranie Obozu Wielkiej Polski, na których omawiane były najważniejsze zagadnienia z zakresu życia publicznego, i tak omawiano zagadnienie stosunku kościoła, do narodu i państwa, historja ruchu narodowego, o Romanie Dmowskim. mniejszośc narodowe położenie międzynarodowe Polski oraz cały szereg innych spraw. Referaty są wypracowywane i wygłaszane przez samych członków. Praca ta ma niesłychane doniosłe znaczenie — jest najlepszą szkołą życia społecznego, na niwie, którego „Młodzi“ stawiają swe pierwsze kroki.

× ECHA ZAWIESZENIA DELEGATÓW. W dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim w Kielcach miała być ostatecznie załatwiona sprawa zawieszenia przez inspektora pracy w Zawierciu w czynnościach delegatów robotniczych w fabryce „Poręba“. Z uwagi na wzrastające z tego powodu wrzenie między robotnikami wspomnianej fabryki i konieczność zlikwidowania przykrej sprawy, do Kielc wyjechali: p. starosta Konopacki, poseł Sowiński oraz kom. Langert. Jest nadzieja, iż sprawa ta doczeka się wreszcie pomyślnego załatwienia.

× WYJAZD NA ROBOTY. Wczoraj wyjechali na roboty robotnicy przy budowie linji kolejowej Kraków — Miechów w liczbie około 30 osób.

× POBICIE. Bialik Adela zam. przy ul. Aptecznej zameldowała policji o pobiciu jej przez Kępno Moszka Lejba zam. przy ul. Porębskiej.

Kronika Olkuska.

Sprawa b. wójta
GMINY KROCZYCE.

Wójt gminy Kroczyce, Józef Surowiec w czasie pełnienia swoich obowiązków, dopuścił się w kilku wypadkach nadużyć na szkodę swoich gminiaków. Mianowicie podejmował on w zakładzie ubezpieczeń od ognia odszkodowania za spalone budynki gminiaków i pieniądze obracał na własne potrzeby, a mówiąc otwarcie, na kupno młyna wartości 20 kilku tysięcy złotych. Kiedy pogorzelcy, mieszkając z rodzinami w stodołach i chlewach, nie mogli dalej znieść, aby wójt, zbywając ich różnemi obietnicami. sam obrastał w pierze, zwrócili się ze skargą do władz nadzorczych, sprawki p. Surowca się wydały. Okazało się, że suma podjętych sum za pogorzelców, sięga zł. 5.782.— z których część zwrócił poszkodowanym. Wydział powiatowy sejmiku olkuskiego na onegdajszem posiedzeniu postanowił sprawę b. wójta Surowca przekazać do prokuratora. P. Surowiec piastuje obecnie godność radnego gminy Kroczyce.

Niedoszły napad rabunkowy
NA KASJERA FRANKO - POLSKIEGO TOWARZYSTWA.

Onegdaj miał miejsce drobny wypadek wyrwania torebki z ręki mieszkance Starczynowa przy st. kolejowej Bukowno, p. Matyldzie Gajewiczowej przez dwóch nieznanych jej młodych osobników, gdy przechodziła obok biura kopalni „Ulisses“, należącej do Towarzystwa franko-polskiego. Gajewiczowa powracała z poczty w Bolesławiu, gdzie podjęła 100 zł., które padły łupem napastników.

Po podaniu przez poszkodowaną rysopisów, policja bolesławska szybko wpadła na trop złodziei. Są to mieszkańcy Starczynowa Jan Kocyper i Marjan Spyra, niecieszący się dobrą opinją w okolicy. Złodzieje przyznali się do napadu. przyczem zrabowanemi pieniądzmi, podzielili się po połowie. Dla niepoznania nieco się ucharakteryzowali oraz włożyli stare przyniszczone ubrania.

W toku prowadzenia dochodzeń, policja ustaliła sensacyjne szczegóły projektowanego napadu rabunkowego przez obydwóch na kasjera Towarzystwa franko-polskiego z Dąbrowy Górniczej, który tego dnia przyjechał z pieniądzmi na wypłatę robtników kopalni „Ulisses“ w Tłukience.

Napad rabunkowy zgóry był uplanowany. Miał on polegać na tem, że gdy kasjer pojedzie furmanką ze stacji Bukowno do biura przez las, oni i jeszcze trzeci wspólnik, którego nazwiska wydać nie chcą, mieli niespodziewanie rzucić się na kasjera i furmana, pobić ich kijami do nieprzytomności i zabrać teczkę z pieniądzmi. Napad nie doszedł do skutku wskutek tego, że po kasjera wyjechał zawiadowca kopalni „Ulines“, p. Waśniewski wraz ze stróżem, Ślęzakiem, pozatem w ostatniej chwili odmówił wzięcia udziału w napadzie ów tajemniczy wspólnik. W dniu tym kasjer Towarzystwa franko - polskiego wiózł większą gotówkę.

Aby powetować nieudany napad na kasjera, Kocyper i Spyra dokonali napadu na Gajewiczową.

× AMATOR ZEGARKÓW. Onegdajszej nocy niewykryty sprawca skradł w nocy przy pomocy otwarcia okien dwa zegarki, mianowicie srebrny „Omega“ na szkodę inż. E. Sołowiejczyka w papierni „Klucze“, oraz złoty zegarek na szkodę jego sąsiada, p. A. Leliwy — Kopystyńskiego, studenta politechniki.

Wspaniały rozwój
życia sportowego w Polsce.

Ostatnie sukcesy naszych sportowców na Olimpjadzie w Los Angelos, gdzie zajęliśmy zaszczytne miejsce wśród narodów, uprawiających sporty już oddawna, zwróciły powszechną uwagę na sprawę wychowania fizycznego wogóle, a sportu w szczególności. nawet tych, którzy wychodząc z dawnej przedwojennej szkoły, gdzie kwestja sprawności fizycznej nie odgrywała żadnej roli. sprawami sportu nie zajmowali się wcale.

Sport, nie popierany przez nikogo przed wojną jest u nas zagadnieniem stosunkowo dość nowem i rozwój jego datuje się właściwie od czasu odzyskania niepodległości. Jakkolwiek zatem zaledwie przed kilkunastu laty zaczęliśmy na tem polu stawiać pierwsze kroki. rozwój jego postępuje krokami wręcz olbrzymiemi. Liczby procentowe, ilustrujące ten rozwój od r. 1918 do dnia dzisiejszego, idą w setki a nawet tysiące, a jakkolwiek w wielu wypadkach brak danych, dotyczących ostatniego dnia, to jednak i to, co przytoczone będzie niżej, w dostatecznym stopniu orjentuje w tym rozwoju.

Sportowców, zrzeszonych w związkach sportowych, zarejestrowanych w państwowym Urzędzie wychowania fizycznego, było w r. 1919 — 43,2 tys., obecnie jest ich przeszło 223,9 tys., t. j. o 418.3 proc. więcej, liczba kursów wychowania fizycznego z 11 wzrosła do 201 (o 1727, 3 proc.), liczba zaś uczestników tych kursów z 400 do 8.100 (o 1.925 proc.). Obozów letnich urządzono w r. 1922 — 12, ostatnio — 43 (o 258,3 proc. więcej). liczba uczestników z 1.900 wzrosła do 7.600 (o 300 proc.).

Niemniej szybko rozwijają się wszelkiego rodzaju urządzenia techniczme, służące sprawie sportów. Liczba boisk do gier sportowych z 91 (w r. 1919) wzrosła do 706 (o 673,8 proc.). stadjonów lekkoatletycznych z 75 do 631 (o 741,3 proc.), liczba pływalń z 25 do 82 (o 228 proc.), przystani wioślarskich z 20 do 70 (o 250 proc.), torów kolarskich z 1 do 12 (o 1.100 proc.), kortów tenisowych z 97 do 557 (o 474,2 proc.), strzelnic ze 158 do 679 (o 329,7 proc.), torów przeszkód z 2 do 74 (o 3.600 proc.), torów hippicznych z 8 do 26 (o 225 proc.), ogródków Jordanowskich z 2 do 18 (o 800 proc.), ślizgawek z 11 do 77 (o 600 proc.), torów saneczkowych z 2 do 24 (o 1.100 proc.), skoczni narciarskich mamy obecnie 9, dawniej ich całkiem nie było, liczba sal i hal gimnastycznych ze 180 wzrosła do 269 (o 49,4 proc.) i t. d.

Cały ruch sportowy u nas zogniskowany jest w Komitecie wychowania fizycznego i w odpowiednich organizacjach i stowarzyszeniach wojskowych i prywatnych. Oczywiście żadna propaganda i popieranie sportu przez czynniki miarodajne nie mogłyby dać pozytywnych wyników, gdyby w łonie samego społeczeństwa, zwłaszcza w jego młodem pokoleniu, nie istniały odpowiednie prądy i nastroje. Dowodem tego niech posłuży ta okoliczność, że na 3.234 urządzenia techniczne, służące celom sportowym (boiska, stodjony, tory, korty i t. p.), 1042, a więc 32,2 proc. ogólnej ich ilości urządzono staraniem Komitetu wychowania fizycznego 800, t. j. 24,7 proc., ma charakter wojskowy a 1.392, więc najwięcej, bo 43,1 proc. ich liczby ogólnej, należy do stowarzyszeń i organizacyj prywatnych. Społeczeństwo zatem złożyło wyraźny dowód, że sprawami sportu interesuje się żywo.

Dotyczy to nietylko sportów nowych, które właśnie jako nowe, a więc modne, mogły liczyć na większe poparcie, ale i dawnych, jak wioślarstwo, kolarstwo, hipika i t. p. Zresztą sam wzrost liczby uczestników zrzeszeń sportowych w ciągu 12 — 13 lat o blisko 500 proc. jest najwymowniejszym dowodem, że sport przestaje być zabawką niewielu amatorów, lecz zaczyna być uprawiany przez całe niemal współczesne pokolenie bez różnicy płci. Z. K.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rentowność spółek akcyjnych w Polsce.

Niedawno ogłoszone przez Bank Gospodarstwa Krajowego dane ilustrujące stan i działalność spółek akcyjnych w Polsce wykazują, iż rentowność tych spółek nawet w okresie pomyślnych konjunktur, a więc w latach 1927, 1928 i 1929 była stosunkowo niska. I tak w r. 1927 zyski wykazały 635 spółki. straty 196 spółek, w r. 1928 zyski 691 spółek, straty 218. w r. 1929 zyski 618, straty 346. Suma zysków wynosiła w r. 1927 — 167.2 milj. zł.. suma strat 25,8 milj. zł.; w r. 1928 zyski 208,2 milj. zł., straty 44,7 milj. zł.; w r. 1929 zyski 184,8 milj. zł., straty 105,7 milj. zł. Straty rosły przeto w szybkiem tempie z roku na rok. Zyski netto w procencie kapitałów własnych spółek wynosiły kolejno w tych latach 6.9 proc., 5.9 proc. i 5.1 proc.; straty zaś 6.9 proc., 6.6 proc. i 8,1 proc. Wysoce znamiennem jest, iż duża część spółek, gdyż przeciętnie conajmniej 40 proc., nie wypłacała dywidendy, mimo wykazywania zysków. przelewając je całkowicie na powiększenie rezerw. Proces ten tłumaczy się przedewszystkiem tem, że spółki akcyjne w Polsce po zniszczeniu kapitałów w czasie wojny i inflacji. pracują nad odtworzeniem kapitałów własnych. Dzięki przezorności tej polskie spółki akcyjne wykazały ostatnio w okresie złych konjunktur stosunkowo znaczną odporność.

Kronika gospodarcza.

TRRANSPORTY KOLEJOWE PODLEGAJĄ EGZEKUCJI. W związku z wejściem w życie nowych przepisów o egzekucji administracyjnej otrzymali instrukcję w sprawie dokonywania zajęcia towarów, sekwestratorzy urzędów skarbowych. Zajęcia towarów dopuszczalne będą nawet na kolejach. o ile egzekucja z innych ruchomości dłużnika będzie niemożliwa. Zajęcie przesyłek podczas transportu dokonywane będzie, bądź przed wysłaniem z miejsca nadania, bądź też przed wydaniem ich odbiorcy, o ile towar jeszcze stanowi własność dłużnika.

RUCH STATKÓW W GDAŃSKU I GDYNI. Według ostatnich danych za I półrocze r.b., w okresie tym zawinęło do portu w Gdyni ogółem 1.497 statków łącznej pojemności 1.208.300 ton. Wśród statków, które zawinęły do Gdyni w I półroczu r.b., na pierwszem miejscu znajduje się bandera szwedzka — 455 statków, na drugiem niemiecka — 248 statków, na trzeciem polska — 197 statków, na czwartem duńska — 192 statki, na piątem norweska — 107 statków. Resztę stanowią statki jedenastu bander. W tym samym okresie czasu do portu w Gdańsku zawinęło 2.012 statków łącznej pojemności 1.277.300 ton. Tutaj na pierwszem miejscu znajduje się bandera niemiecka — 647 statków, na drugiem szwedzka — 406 statków, na trzeciem duńska — 376 statków na czwartem bandera polska — 117 statków Resztę stanowią w mniejszych ilościach statki angielskie. estońskie, finlandzkie, francuskie, gdańskie, greckie, holenderskie, litewskie, łotewskie oraz norweskie.

NOWE WIDOKI DLA WYWOZU PRODUKTÓW KROCHMALNYCH. Nasz przemysł krochmalny zyskuje obecnie nowe możliwości wywozowe, a mianowicie dla glukozy, której większe ilości potrzebuje Argentyna. Do niedawna całe zapotrzebowanie Argentyny na glukozę pokrywał przemysł Stanów Zjednoczonych. który jednakże wycofał się całkowicie z tego rynku pod wpływem dumpingowej polityki Sowietów. Obecnie zkolei Sowiety wycofały się z rynku argentyńskiego, zwijając swe przedstawicielstwa, wobec czego otwierają się nowe możliwości dla wywozu produktów naszego przemysłu krochmalniczego. Szereg największych krochmali wysłał już do Argentyny oferty w celu nawiązania stosunków z tym rynkiem.

PRZED PODNIESIENIEM UPADŁOŚCI BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI. W połowie września odbyć się ma specjalne posiedzenie wydziału handlowego Sądu okręgowego w Łodzi celem rozpatrzenia podania syndaków masy upadłego banku w sprawie zwołania specjalnego zebrania celem zawarcia układu z wierzycielami. Rokowania prowadzone od dłuższego czasu w sprawie podniesienia upadłości wkroczyły w stadjum decydujące i obecnie opracowany jest ostateczny projekt układu z wierzycielami. przewidującego spłatę drobniejszych wierzytelności jednorazowo, większych należności, — ratami, a największych pretensyj, obejmujących wierzytelności banków angielskich, nowemi akcjami banku. Pomimo podniesienia upadłości i rozpoczęcia normalnej działalności. bank narazie nie przyjmowałby żadnych wkładów oszczędnościowych.

DOBRA KONJUNKTURA WŁÓKIENNICTWA W U.S.A. Haussa konjunkturalna w Stanach Zjednoczonych odbiła się w pierwszym rzędzie na sytuacji amerykańskiej przemysłu włókienniczego. Cały szereg oznak wskazuje na wydatną poprawę sytuacji w tej gałęzi przemysłu. Ostatnio szereg związków przemysłu włókienniczego ogłosił sprawozdanie miesięczne ze stanu produkcji i zbytu w okresie lipca. Tak więc w przemyśle bawełnianym produkcja tkanin wyniosła 114 milj. yardów, podczas gdy sprzedaż wyraziła się cyfrą przeszło 222 milj. yardów. Spadek zapasów tych towarów był bardzo znaczny przy jednoczesnie notowanem zwiększeniu długoterminowych zamówień. W przemyśle jedwabnym zapotrzebowanie na niektóre gatunki było tak znaczne, że natychmiastowe pokrycie tych zamówień okazało się niemożliwe, a niektóre większe koncerny już dzisiaj wyprzedały całą swą produkcję za okres do końca listopada. W związku z tem ożywieniem nastąpiły podwyżki cen prawie we wszystkich gałęziach produkcji włókienniczej.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 6 września.

Dewizy: Belgja 123.80, Holandja 358.90, Londyn 31.00, Nowy Jork 8.919, Paryż 34.97, Praga 26.38 i pół. Szwajcarja 172.65, Włochy 45.80.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8.91 — 8.9085. Rubel złoty: 4.62 i pół — 4.62. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.25. Funt sterlingów (banknoty) 31.00 (w żądaniu).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.50 — 39.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.75 — 57.00 — 56.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 99.75 — 100.00; 4 proc. państw. poż premjowa dolarowa 48.25 — 48.60; 5 proc. konwersyjna 39.49: 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 101.50 — 100.00 — 101.50, Chodorów 85.00, Częstocice 28.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 24.50, Węgiel 24.25 — 25.00, „Nobel“ 4.75, Lilpop 16.00 — 15.50 — 16.00, Modrzejów 4.00 — 4.25, Norblin 3300, Starachowice 11.00 — 11.25, Haberbusch 55.00 — 58.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto od 16.75 do 17. Pszenica jednolita 28.50 — 29.00, Pszenica zbierana 28.00 — 28.50. Owies jednolity 16.50 — 17.00, Owies zbierany 15.00 — 15.50. Jęczmień na kaszę 16.25 — 16.75, Jęczmień browarny 17.50 — 18.50, Groch polny jadalny 27.00 — 30.00, Groch Victoria 27.00 — 30.00, Rzepak zimowy 38.00 — 39.00. Siemię lniane basis 90 proc. 31.00 — 33.00, Koniczyna biała surowa 120.00 — 160.00. Mąka pszenna luks. wym. 40—50 proc. 45.00 — 48.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 45.00 — 48.00, Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 31.00 — 35.00, Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 24.00 — 26.00, Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00, Otręby pszenne szałe 11.50 — 12.00. Otręby pszenne średnie 11.50 — 12.00, Otręby żytnie 8.75 — 9.25, Kuchy lniane 19.00 — 20.00, Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00, Kuchy słonecznikowe 40—44 proc. 16.50 — 17.00.

Usposobienie spokojne.

Ruch budowlany w Polsce
W DRUGIM KWARTALE B. R.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu budowlanego we wszystkich miastach Polski powyżej 20.000 mieszkańców w II kwartale r.b.

Jak wynika z tych danych. w ciągu kwartału ukończono ogółem 481 nowych budynków oraz 72 nadbudówki i dobudówki. Ponadto rozpoczęto budowę 1.607 budynków i 191 nadbudówek. Z użytkowania wycofano 42 budynki. Wśród nowowzniesionych budynków znajdują się 424 domy mieszkalne, 42 budynki przemysłowe i handlowe, 2 użyteczności publicznej oraz 14 innych budynków. W nowych domach mieszkalnych, wzniesionych w II kwartale b.r., znajduje się ogółem 1.236 mieszkań, w tem 157 mieszkań jednoizbowych. 547 dwuizbowych, 291 trzyizbowych, 213 cztero — i pięcioizbowych, oraz 28 mieszkań sześcioizbowych i większych. Ogólna liczba izb w nowowzniesionych budynkach wynosi 3.21(

Z całej Polski.

B. KRÓL ALFONS W KRAKOWIE.

Czas krakowski donosi, że zapowiedziany jest do Krakowa przyjazd b. króla Alfonsa 13-go z racji uroczystości zaślubin księcia de Bourbon-Parma z księżniczką Lubomirską. Ślub odbędzie się w dniu 15 bm. na Wawelu. B. król hiszpański przez czas swego pobytu w Krakowie będzie gościem hr. Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, pocem odwiedzi swych krewnych w Polsce.

LICYTACJE...

Wymowną charakterystyką sytuacji obecnej jest lista nowych licytacyj, wyznaczonych przez komorników warszawskich. W bieżącym tygodniu przewidziane są między innemi: licytacja starych win ze słynnych piwnic Fukiera, datującej jeszcze z XIV wieku. Wina oszacowano na 14.000 złotych. Dalej ma być za podatki sprzedana cała stajnia koni wyścigowych hodowcy Peretjatkowicza i wreszcie zafantowane zostały rzeźby z pracowni znanego rzeźbiarza Kuny.

„LOURS“ PRZED NADZOREM.

Duże wrażenie wśród szerokich kół Warszawy wywołała wiadomość, że znane zakłady cukiernicze pod firmą „Lours“ zwróciły się o nadzór sądowy.

CIEKAWE ZJAWISKO.

Z Płocka donoszą, iż przy kopaniu studni na posesji przy ul. Kilińskiego natrafiono na grunt niezwykle twardy. Gdy przewiercono tę warstwę, poprzez wodę zaczął się wydobywać z głośnem bulgotaniem jakiś gaz. Analiza wody wykazała, iż zawiera ona wielką ilość kwasu azotowego, gaz zaś, wydobywający się ze studni, jest zgęszczonem powietrzem. Nasuwa to prawdopodobieństwo istnienia gdzieś w pobliżu podziemnej pieczary. Dziwne jest to, że poziom wody w studni jest jednakowy, a zjawisko to trwa już parę dni.

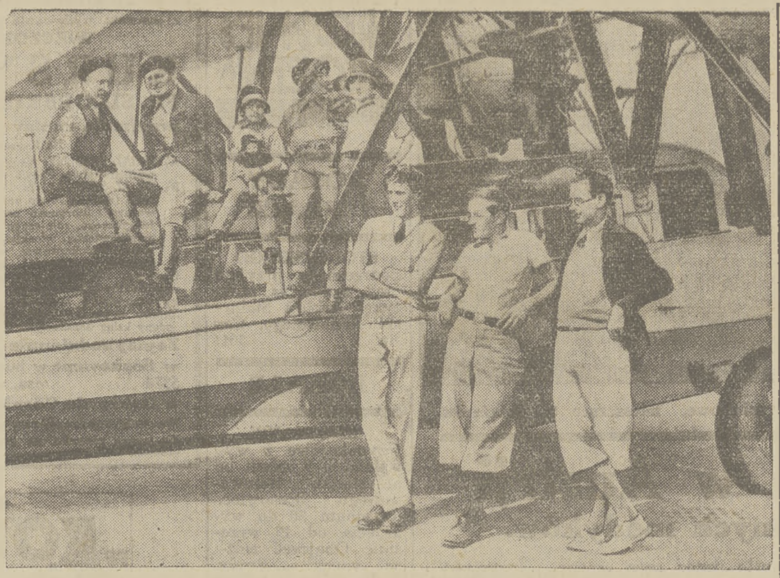
BOHATERSKI STARZEC.

W zaściańku Bychniewo gminy kraśnieńskiej podczas kąpieli począł tonąć 17-letni chłopiec. Na pomoc pośpieszył mu znajdujący się w pobliżu 14-letni jego kolega, nie mając jednak sił wydobyć znacznie cięższego od siebie towarzysza, począł również tonąć. W międzyczasie przechodził 90-letni starzec Adam Łubnis który wskoczył do wody i wydobył obu tonących chłopców.

Międzynarodowy zjazd HISTORJI MEDYCYNY.

W dniach od 10 do 18 b.m. odbędzie się w Bukareszcie IX międzynarodowy zjazd poświęcony historji medycyny. W zjeździe wezmą udział delegaci kilkunastu państw.

Z Polski weźmie udział w zjeździe czterech profesorów uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego, którzy wygłoszą referaty, poświęcone różnym zagadnieniom z dziedziny historji medycyny.



LATAJĄCA RODZINA.
Pułkownik Hutchinson z żoną i dziećmi zamierzą przelecieć Atlantyk.

Kapelusz damski „Gust Polki“
w sowieckim „Moskowszeju“.

Państwowy trust gotowego ubrania w Moskwie „Moskoszwej“ ostatnio zaczął się mocno reklamować w pismach sowieckich. Reklamy „Moskowszeja“ podnoszą głównie „solidne wykonanie i szycie bez zarzutu“.

Wśród cen za uszycie ubrań i zimowych okryć, cen niezwykle wysokich, jak na stosunki sowieckie i zarobki proletarjuszy, zwracają uwagę niezmiernie charakterystyczne nazwy nowych fasonów.

Nazwy te wskazują, że reklamy starają się zachęcić obdartusów, z których składa się cała ludność Sowietów, do porzucenia mody na proletarjackie ubrania i słynne „rubaszki“, które zresztą, jak donoszą pisma sowieckie „zupełnie nie przyjęły się“. I oto w reklamach „socjalistycznego trustu odzieżowego“ widzimy takie niezwykłe nazwy:

Palto a la Paris 52 rb.
Palto dernier cris of USa 75 rb.
Kostjum damski a la Varsovie — 58,75 rb.
Kapelusz damski „Gust Polski“ — 15 rb.
To samo z jedwabiu 25 rb.
Kapelusz męski w dowolnych rozmiarach a la Wienne — 19 rb.
Spodnie bez podszewki z bawełny — 15 rb.

Słowem, jeżeli wpaść na parę godzin z małżonką do „Maskwoszweja“ można stamtąd wyjść ubranym nie gorzej od rodowitego paryżanina, a małżonkę ubrać według mody warszawskiej, która w sowieckiej stolicy widocznie jest dla proletarjuszek wyrocznią i szczytem elegancji.

Ale we wszystkiem tem jest, jak wogóle w Sowietach wielkie „ale“.

Okazuje się bowiem, że słynny ze swych modnych fasonów i niezwykłego wykonania zamówień trust nie posiada na składzie żadnych materjałów. Aby je zdobyć, trzeba przejść przez istne tortury, odbierające wszelką chęć do uszycia sobie, powiedzmy, spodni bez podszewki.

Należy więc przedewszystkiem udać się do fabrycznego komitetu tej fabryki, która materjał ten wyrabia. Komitet fabryczny wskaże termin zgłoszenia się po materjały i wyda na to specjalny kwit. O ile tego kwitu komitet fabryczny nie może wydać ze względów technicznych należy poskarżyć się do związku zawodowego, do którego obywatel z tytułu swej pracy należy. Związek zawodowy powinien wystawić zaświadczenie, iż obywatel ma nieodzowną potrzebę sprawić sobie ubranie, a wówczas wszelkie sprzeciwy ze strony komitetu fabrycznego zostaną ukarane przez prokuraturę, która „bacznie śledzi za wypełnieniem słusznych żądań obywateli“.

Straszna ta procedura doprowadza do tego, że większość obywateli w połowie drogi do uzyskania materjału macha ręką, woli chodzić dalej w starych łachmanach, niż odbywać dalsze wędrówki od urzędu do urzędu.

I dlatego też turyści zagraniczni jednogłośnie twierdzą, że tak nędznie ubranych ludzi, jak w Sowietach trudno znaleźć na świecie.

Prawdopodobnie, gdy wszystkie instancje wraz z „Moskoszwejem“ trafią na ławę oskarżonych, wówczas obywatel sowiecki będzie mógł włożyć na głowę przyzwoity kapelusz, a socjalistyczna kobieta włoży na siebie nieznany bliżej w Warszawie kostjum „a la Varsovie“.

Rzeczy ciekawe.

WSPANIAŁOMYŚLNY SZKOT.

Córka bardzo bogatego Szkota wpadła do wody i byłaby utonęła, gdyby nie przytomność umysłu pewnego młodzieńca, który skoczył bez namysłu w ubraniu do wody i wydobył ją na brzeg z narażeniem własnego życia, a dokonawszy tego, zemdlał z wysiłku. Gdy młodzieniec otworzył wreszcie oczy, ujrzał nad sobą nachylonego ojca panny i usłyszał słowa współczujące: „Pragnąłbym bardzo wydzięczyć się panu za czyn bohaterski. Biorę więc na siebie połowę kosztów odprasowania pańskiego ubrania.

FABRYKA — W „PIEKLE“ DANTEJSKIEM.

Jak wiadomo Dante zaczerpnął krajobraz do „Piekła“ swej „Boskiej Komedji“ z pełnej grozy, buchającej parami podziemi, doliny toskańskiej Larderello. Ponieważ jednak w dzisiejszych czasach wyzyskiwania wszystkiego do celów przemysłowych okazało się, że i pary podziemne doliny Larderello mogą być wyzyskane do poruszania maszyn, niebawem więc w „Piekle“ dantejskiem ma stanąć prozaiczna fabryka, odbierająca urok poetycki i temu zakątkowi.

PRZYRZĄD DO GROMADNEGO TĘPIENIA KOMARÓW.

Młoda mieszkanka wyspy Camarague, we Francji południowej, panna Germaine Gourdon, zarejestrowała w urzędzie patentowym w Marsylji aparat swego pomysłu, służący do gromadnego tępienia komarów. Jak wiadomo, wyspa Camarague, utworzona przez deltę Rodanu, słynie zarówno z hodowli rasowego bydła rogatego, jak i z obfitości komarów malarycznych. Według możliwie najściślejszych obliczeń, przeciętna ilość wykluwających się tam dziennie komarów tego gatunku wynosi przy końcu lata, 10 miljardów 600 miljonów na 1 hektar. Aparat pomysłu panny Gordon, działający za pomocą promieni ultra-fioletowych, tępi średnio około 6 miljonów tych szkodliwych owadów w ciągu jednej nocy. Francuskie władze zainteresowały się żywo tym wynalazkiem i projektują w najbliższej przyszłości założenie 300 aparatów na samej tylko wyspie Camarague.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

25

lepiej poprostu?

— Dawniej pani tego nie mówiła, — powiedział Kazimierz. — Zmieniła się pani.

— To całe szczęście. Powinniśmy się ciągle zmieniać. Na tem polega właśnie życie, — mówiła Julja i jednocześnie, gdy wymawiała te wyrazy, tak dziwnie brzmiące w prowincjonalnej aptece, słyszała niski ciepły głos męski tam u niej w salonik.

— Panie Kazimierzu — zawołał z apteki Stasiek. — Tu pilna recepta. Czy mógłby pan powiedzieć, ile to będzie kosztowało?

— Czas już i na mnie, — zawołała Julja. — Pan Stasiek da w aptece to, czego mi trzeba.

Po chwili smukła sylwetka pani doktór znikęła za drzwiami i przeszedłszy przez placyk, poszła w stronę poczty.

Karśnicki załatwił pilną receptę i właśnie myślał o tem, że pora pójść na obiad, gdy w drzwiach apteki ukazał się listonosz.

— Poczta dla pana aptekarza, — powiedział, wyjmując z torby paczkę i list.

Paczka zawierała „Przegląd farmaceutyczny“ odłożył ją nabok i wziął do ręki list.

Adres napisany był na maszynie.

Pan Kazimierz rozdarł kopertę. List zawierał tylko kilka słów, również na maszynie.

„Szanowny panie. Choć nieznajoma, czuję dla pana wiele sympatji i szacunku.

Chciałabym pana ostrzec przed niebezpieczeństwem, które grozi drogiej pana sercu osobie.

W domu jej mieszka człowiek, mający słuszną opinję uwodziciela kobiet. Pańska narzeczona jest już zakochaana. Ratuj ją póki nie będzie zapóźno.

Życzliwa“.

Czyżby to intrygi wąsocińskie? Karśnicki gorączkowo chwycił porzuconą na ladzie kopertę. Nie, stempel był z Warszawy.

Pan Kazimierz ściągnął brwi. Na krótką chwilę przymknął powieki.

„Ratuj ją póki nie będzie zapóźno“.

Powoli automatycznie darł list na drobne kawałeczki. Jednocześnie pod przymkniętemi powiekami przepływał mu szczególny obraz.

Nie była to twarz Borettiego. Ani twarzyczka Julji. Kazimierz widział pewien wazon na okrągłym stoliku. Był to wysoki kryształowy wazon. Z jego wąskiej szyi zwieszały się ciężkiemi kielichami przepyszne egzotyczne orchideje. Ich zwierzęce niemal płatki wykręcały się w dziwaczny kształt, a słodki upojny zapach napełniał pokój.

Ostry niemal fizyczny ból przeszył serce pana Kazimierza.

— Czy idzie pan już na obiad? — usłyszał za ścianą głos pomocnika.

— Idę, już, Stasiu — odpowiedział.

ROZDZIAŁ XV

Bliski, lecz daleki.

Od owego niezapomnianego wieczoru, kiedy to w saloniku Julji rozbrzmiewały poraz pierwszy czarowne tony fortepianu, upłynął tydzień.

Czuła jeszcze ciepło tych dobrych, mocnych pocałunków, które otarły z jej zapłakanych policzków gorzkie łzy bólu i wzruszenia. Czuła dotknięcie jego ramion, tych jedynych ramion na świecie. Wiktor Boretti nie usiłował się już więcej zbliżyć do Julji.

Od owego czarownego wiosennego wieczoru ani razu dłoń jego nie pogłaskała jej ciemnej głowy, ani razu nie przygarnął jej tak, jak wtedy do siebie blisko, zupełnie blisko. Ani razu usta ich nie spotkały się ze sobą. — tak, jak wtedy.

Dlaczego? Dlaczego? Pytała sama siebie nieskończone ilości razy. I zaraz potem cisnęło jej się na usta drugie pytanie: dlaczego go wtedy odepchnęłam i uciekłam? Przecież marzyłam o tej chwili. Przecież była dla mnie niewypowiedzianem niewysłowionem szczęściem. A więc, dlaczego uciekłam?

Leżąc wieczorem w łóżku, przy świetle przyćmionej nocnej lampki, przesłoniętej pomarańczowym abażurem, przymykała znużone oczy i myślała wciąż o jednem.

O tem, że tam, w trzecim pokoju leży człowiek, o którym musi ciągle myśleć. O tem, że pocałował ją na dobranoc w rękę, że życzył jej dobrej nocy i poszedł do swego pokoju, zamknąwszy za sobą drzwi. O tem, że go jutro znowu zobaczy i będzie z nim mówiła o wielu rzeczach, ale nie o tem, o czem by mu chciała powiedzieć. Napewno nie o tem. O tem, że już niedługo, że wkrótce... będzie w tym domu zupełnie sama... Nie, o tem nie mogła myśleć: myśl ta wydawała jej się nieznośna, przeszywała jej serce niemal fizycznym bólem.

D. c. n.



W Rzymie uruchomiono autobusy, olbrzymy trzypiętrowe, mieszczące 88 pasażerów.

Ohydna afera w Austrji

„Instytut” niedouczonych medyków.

Pisma wiedeńskie donoszą o wykryciu w Grazu niesłychanej afery masowego sterylizowania mężczyzn. Zabiegi te prowadzone były na wielką skalę przez austrjacką organizację anarcho - syndykalistów. Stwierdzono, że w samym Grazu dokonano 600 zabiegów, w Wiedniu stwierdzono 100 operacyj. Policja przypuszcza, że w całej Austrji dokonano około 6.000 operacyj.

Do najpopularniejszych „teoryj“ jakiemi szermują tak liczni na Zachodzie zwolennicy ograniczenia liczby urodzin, należy i t. zw. „basektomja“ — czyli sterylizacja. Na tem to tle wybuchła tragiczna afera w Gracu.

Mimo sensacyjnych depesz dzienników wiedeńskich wie się o niej jeszcze niewiele z tego, co ujawni niebawem śledztwo. W Gracu i w Wiedniu operowała tajnie banda pokątnych „medyków“. Byli to nieukończeni jeszcze lekarze. Jednym z nich był niejaki Konstanty Berson, 33-letni student medycyny, żyd, pochodzący z Rumunji. Gdy inni zbiegli, on popełnił samobójstwo, zażywając trucizny. „Zabiłem się pisze — jako winny współudziału w szeregu operacyj sterylizacyjnych“... W chwili, gdy policja wkroczyła do jego mieszkanit, żył jeszcze. Obecnie zmaga się jeszcze ze śmiercią w szpitalu miejskim.

Kryzys, nędza, jaka nawiedziła Austrję po wojnie, kurczenie się środków zaspokojenia potrzeb społeczeństwa — wszystko to tworzyło podłoże do niezdrowego pędu ograniczenia sztucznego liczby urodzin, przyrostu ludności. Jednocześnie zaś działała w tym kierunku bardzo przemyślna propaganda ludzi, którym — w sposób pośredni — ten właśnie pęd przynosił stałe i znaczne źródło zarobku. Hiperprodukcja młodych lekarzy, nieraz nieukończonych, nieraz studjujących w biedzie i nędzy sprzyjała faktowi, że znajdowali się ludzie, których nie odstraszyły surowe przepisy kodeksu karnego, zakazujące niedozwolonych operacyj. Chęć zysku popchnęła ich jeszcze dalej: — ku propagowaniu t. zw. basektomji, gdzie — za nic nie znaczącą operacją, jak mówiono — można uniknąć radykalnie tego, czego starano się unikać szeregiem innych środków.

Nie sposób narazie obliczyć ile ofiar przeszło przez ręce owego „Instytutu“ wiedeńskiego, który miał swą filję w Gracu, a był urządzony wedle wszelkich przepisów nowoczesnego handlowego przedsiębiorstwa. Bo też był niem. Należał do tego rodzaju przedsiębiorstw, które i w czasie zastoju robią najlepsze interesa. Ribiłby je dalej — gdyby lepiej zorganizować umiał sprzysiężenie milczenia, gdyby nie to, że wreszcie wygadał się ktoś z obsługi, komu widać nie opłacano jego milczenia dość sowicie. Ale nim to nastąpiło szereg, długi szereg ludzi, przeszedł — z różnymi rezultatami przez sale operacyjne niedouczonych szaleńców.

Najwstrętniejszą postacią afery jest niewątpliwie Rudolf Grossmann, znany w Austrji pisarz, piszący nieraz pod pseudonimem Pierre Ramuz. Był on znany — poza działalnością literacko-publicystyczną — z propagowania właśnie „ograniczeniowych“ teoryj. Specjalną predylekcją darzył jednak właśnie basektomję i ją to propagował w artykułach, broszurach, odczytach. Pewien rozgłos skandalu jaki uzyskał, służył mu też znakomicie w reklamie innych „dzieł“.

W godzinę po wpadnięciu policji na trop, auto komisarza dr. Böhma zajechało przed willę literata...

Rudolf Grossmann był oburzony. Wprawdzie, propagował, pisał. Ale nigdy nie miał żadnej styczności z tymi ludźmi.

„Chyba nie będziecie rewidować literata!“

Owszem — odpowiedział komisarz.

Po dziesięciu minutach były znalezione listy pisarza, rachunki, polecenia. Po piętnastu minutach było ustalone, że Grossmann nietylko znał owych znachorów i ich ofiary, ale, że był poprostu stręczycielem, że otrzymywał od każdej operacji sowitą tantjemę. Jako od dokonanego interesu.

Agenci policyjni zabrali akta. Komisarz Böhm zwrócił się do literata: „Proszę za mną. Do więzienia“.

PRZYKRA SYTUACJA.

— Wszyscy uważać mnie będą za zepsutą!
— Dlaczego?
— Bo pan Karol opowiada strasznie tłuste dowcipy, a ja zostawiłam w domu róż!

DROBNE OGŁOSZENIA

WYJŚCIE Z SYTUACJI.

Jeden z aktorów nazwał koleżankę swoją kokotą. Pozwany przez nią do sądu, skazany został na grzywnę.

Po ogłoszeniu wyroku zapytuje sędziego:

— Panie sędzio, nie mam prawa nazwać kobiety kokotą?

— Nie, proszę pana.

— A czy mam prawo nazwać kokotę „panią“?

— Może pan.

Wtedy aktor zwracając się w stronę powódki i kłaniając się jej, powiada:

Żegnam panią!

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.